KWARTALNIK

STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW NOTARYALNYCH w Krakowie.

ROK JEDENASTY.

STYCZEŃ

1899.

KRAKÓW.

Nakładem Stowarzyszenia Kandydatów Notaryalnych.

Drukiem W. Korneckiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

»Kwartalnik« wychodzi w pierwszych dniach stycznia, kwietnia, lipca, października.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Krakowie rocznie **1 złr.** w. a. — Zeszyt pojedynczy **30 ct.**

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują »Kwartalnik« bezpłatnie.

Wszystkie korespondencye uprasza się adresować:

Jan Glück, ul. Poselska l. 17.

Wszystkie zaś przesyłki pieniężne adresować należy:

Ferdynand Turski, ul. Poselska l. 17.

CHOSZEN HAMMISZPOT
czyli prawo żydowskie.

Przedstawione przez

IGNACEGO DĘBICKIEGO.

(Ciąg dalszy).

O umowach.

Ogólnych zasad dla umów uznawanych przez prawo żydowskie nie podobna podać; można jedynie mówić o wymogach i formalnościach przepisanych dla tej lub owej umowy uznawanej przez talmud. Jako ogólną cechę możnaby chyba u wszystkich umów uznać symboliczność, to jest że zawarciu ich towarzyszyły pewne symboliczne formy, często nawet i w późniejszych czasach potęgowane grozą przekleństw. Wskutek tego zaznaczę z góry, że pomijając wszelkie dociekania co do ich początków, a co najmniej w zapisach kramarzu, szczególnie że musiał rzetelność swej księgi stwierdzać przysięgą (Choszen §. 4 i 5), a tem mniej w zapiskach tychże kramarzów z pierwszych lat, ponieważ same przez się nie miały wcale żadnego znaczenia prawnego, zajmę się umowami jedynie o ile je zna talmud.

Najdawniejszą prawdopodobnie umową był **kontrakt zamiany**; pod jego formą krył się pierwotnie także kontrakt kupna, gdy za rzecz pewną, później pieniądzem zastąpioną, oddawano inną rzecz lub coś świadczono. Jako pierwszy kontrakt zamiany zwykli wymieniać zamianę pierworodztwa za miskę soczewicy. Tak daleko bym nie sięgał i do tego faktu nie przywiązywałbym żadnej wagi, a to tem mniej że uważam go za zwrot krasomówczy, mający tylko stwierdzić bezwartościowość prawa pierworodztwa dla pierworodnego, który mógł zostać pozbawionym tego prawa każdego czasu, gdyż prawem tem dowolnie rozporządzał ojciec. Chcąc nawet zresztą inaczej pojmować tę sprawę, nie podobna przypuścić, aby

Ezaw pozbywał się za tak błahą rzecz jak misa soczewicy, rzeczy doniosłego znaczenia i w ślad za tem nie można tej zamiany za wzór, — prototyp — uważać.

Kontrakt kupna. Wogóle należy oba kontrakty (zamiany i kupna) uważać tylko za rozmaite zewnętrzne objawy jednego i tego samego interesu prawnego, zwłaszcza wychodząc ze stanowiska prawa żydowskiego, które także wyż wspomnianą zamianę dokonaną przez Ezawa nazywa sprzedażą. Do ważności kontraktu kupna wymagano spisania kontraktu, wręczenia zadatku, odebrania w posiadanie lub wręczenia jakiejś innej rzeczy w zamian za przedmiot kupna. Bez spisania zatem dokumentu i zachowania ostrożności przepisanych jest kontrakt nie ważnym, nie obowiązuje kontraktujących.

Jednak i zachowanie wszystkich wymienionych formalności nie wyposażało kontraktu ważnością, lecz owszem był kontrakt nieważnym wedle zasad prawa żydowskiego, jeżeli grunt lub rzecz sprzedana nie posiadała własności pewnych lub były dotknięte wadami, a kupujący o tem w chwili zawarcia kontraktu nie wiedział. Nieważność ta wypływa z zasady ogólnie przyjętej, że sprzedający obowiązany jest do poręki (Acharajuth) za wszelkie szkody, któreby poniósł kupujący. Od poręki tej był sprzedający wolnym jedynie wówczas, gdy go kupujący wyraźnie lub domniemalnie uwolnił, ponieważ nawet w razie, gdyby poręki tej nie wymówiono w dokumencie, należało się jej domyślać i przypuszczać, że wypuszczono je przez nieuwagę (Talm. Baba mezia 15. b). Z powodu wad uznawanych przez zwyczaje miejscowe, mógł nabywca gruntu, niewolnika, bydła i innych rzeczy żądać zwrotu ceny nawet po kilku latach, jeżeli przedmiot sprzedaży był niemi w chwili sprzedaży dotknięty, a nabywca przestał go używać; w przeciwnym razie musieli wadę stwierdzić rzeczoznawcy. Aby zaś zapobiedz wyzyskowi sprzedającego, oznacza Talm. Baba mezia 49, b, jakoteż Chaszen 227 §. 2 granice ukrzywdzenia i wskutek tych przepisów przyznaje nabywcy prawo żądania zwrotu wartości, jeżeli ukrzywdzenie nie przekracza $1/_6$ wartości, a unieważnienia kontraktu, jeżeli ukrzywdzenie jest wyższe, przy nieruchomościach zaś musiało wynosić ukrzywdzenie połowę wartości wedle talmudu jerozolimskiego. Zdanie tego talmudu przyjęła praktyka, która się oświadczyła przeciw zdaniu talmudu babilońskiego, ograniczającego tę rękojmię tylko do rzeczy ruchomych, wychodzącego ze stanowiska, że ustawa mówi o kupnie z ręki do ręki, a więc rzeczy ruchomych.

Jak w ogóle wszystkie kontrakty, tak też i kontrakt kupna można było zawierać tylko z osobami żyjącemi i o rzeczy istniejące, przeto też uważało prawo żydowskie kupno dla dziecka poczętego, lub o rzecz nieistniejącą, n. p. spadek po osobie żyjącej, owoce nie zebrane, bydło itp. zrodzić się mające, za nieważne. Podobnie też było nieważnem kupno rzeczy nieokreślonej, n. p. wszystkiego co się znajduje w moim domu, podczas gdy ważnem było kupno wszystkiej mojej pszenicy, wszystkiego mego żyta, bydła i t. p.

Zawierając kontrakt o grunt, winny strony kontraktujące oznaczyć granice jego, jako też wszelkie przynależności, w przeciwnym razie przypuszcza się, że kupujący nabywał je w granicach, w chwili sprzedaży istniejących, ze wszystkiemi koniecznemi przynależnościami, wyjąwszy tych, które wyraźnie sprzedający wyłączył i dla siebie zastrzegł.

Wymogiem kontraktu kupna nie było wcale zwłaszcza przy kupnie rzeczy ruchomych, ustanowienia ceny kupna, jakkolwiek wypłacenie jej nawet bez zachowania innych formalności znaczyło kupno i kontrakt odnośny obowiązywał obie strony jako interes prawny zupełny. Jeżeli atoli kontraktujący nie umówili się o cenę, a następnie sprzedawca odesłał rzecz sprzedaną, lub kupujący posłał po rzecz nabytą, winien był w pierszym razie sprzedawca przyjąć cenę ofiarowaną przez kupującego, a w drugim kupujący wypłacić cenę żądaną przez odsprzedającego. Pomijając inne postanowienia kazuistyczne dodać muszę, że nie potrzebnem jest także objęcie rzeczy nabytej w posiadanie, jeżeli już ją nabywca ma w swej władzy z innego tytułu, n. p. z tytułu dzierżawy, jak że nieważnemi są postanowienia umowne, z powodu których miałby kupujący nie płacąc od razu ceny kupna zapłacić później wyższą kwotę, lub też on, albo kupujący zapłacić grzywnę w razie, gdyby od kontraktu odstąpił. Natomiast ważne są wszelkie warunkowe kupna, kupno z zastrzeżeniem odkupu, zastrzeżenie pierwo-kupna lub obowiązek sprzedaży; niemniej też obowiązane są strony dopełnić umowy o zawarcie kontraktu kupna, jako też dotrzymać kontraktu, zawartego bez zachowania formalności ustawowych.

Do zawarcia ważnego kontraktu wymagało prawo żydowskie także, aby był wypływem woli stron wskutek tego też przymus choćby po jednej stronie powodował unieważnienie kontraktu, nie zawsze jednak można było korzystać z tego przepisu, prawo żydowskie wymagało bowiem w tym razie, aby przymuszony, chcąc korzystać z unieważnienia umowy zawartej pod przymusem, oświadczył wobec dwóch świadków jeszcze przed zawar-

ciem umowy, że działa pod przymusem i swoje czyny z góry uważa za niebyłe i go nie obowiązujące.

Kontrakt o pożyczkę. Za wzór zasadniczy kontraktu o pożyczkę uważać chyba można wypłaty dokonywane i towary oddawane przez kramarzy i wpisywane do ksiąg. Przez tych kramarzy (chawoni) należy rozumieć raz rzymskich numularias, a następnie przemysłowców wydających na borg towary i płacących z polecenia w zastępstwie innych osób (dających zlecenia) rozmaite długi.

Oprócz tego rodzaju pożyczek zna prawo żydowskie jeszcze pożyczki udzielane z grzeczności lub chęci niesienia pomocy, których przedmiotem były pieniądze lub inne rzeczy zamienne mające być wrócone w tej samej ilości lub jakości.

Za te pożyczki stwierdzane dokumentem lub udzielane wobec świadków nie pobierał wierzyciel żadnych odsetków, ponieważ ustawy zabraniały odsetki pobierać, bo wówczas traci pożyczka swą cechę pomocy udzielonej. Pożyczki te należy uważać za rodzaj wygodzenia (commodatum).

Pożyczki właściwe zjawiają się dopiero później i zasługę tego przyznać należy talmudystom, którzy pierwsi wprowadzili różnicę między pożyczką (halwáah) a wygodzeniem (száálah).

Jak wyżej wspomniałem musiała każda pożyczka być stwierdzona dokumentem podającym miejsce i czas zawarcia umowy, imiona kontraktujących, sumę dłużną i czas zapłaty. Dokument ten podpisywał dłużnik lub świadkowie jeżeli w ich obecności wypłacał wierzyciel pożyczkę (Talm. Baba bathra 40 a. Choszen 39 §. 2 i 40 §. 1 Ketuboth 101 b) i wręczano go wierzycielowi. Jeżeli dokument zeznawał nam dłużnik, było obojętnem, czy kwotę dłużną mu wierzyciel wypłacił lub nie, obowiązanym był do jej zapłaty, ponieważ obowiązek zapłaty rodziło wręczenie dokumentu.

Ten zapis długu zeznawany przez dłużnika należy uważać za pierwszy weksel, który pod względem siły dowodowej co do istnienia długu mógł dłużnik osłabić przez złożenie przysięgi, że w chwili zeznawania był w błędnym przekonaniu jakoby dług istniał (Talm. Baba mezia 75 b).

Dług udowodniony dokumentem dłużnika był płatny z majątku jego, choćby go wyraźnie w zastaw nie oddawał; to samo miał wierzyciel prawo, jeżeli udowodnił dług dokumentem zeznanym przez świadków. Świadkowie atoli nie mogli zeznawać dokumentu, nawet gdyby byli obecni przy wypłacie pożyczki, jeżeli ich dłużnik nie upoważnił, aby zeznali dokument; za upoważnienie poczytywano, jeżeli dłużnik obowiązał się dokument zeznać.

Ze względu na moc dowodową dokumentu wymaga prawo żydowskie, aby podawał dzień wypłaty i jej wysokość, a nadto aby piszący powtórzył przed podpisaniem pokrótce osnowę dokumentu, co miało zapobiegać dopiskom lub zmianom osnowy dokumentu. Dnia zapłaty nie potrzeba było oznaczać, nieważnym jednak był dokument, w którym wpisano jako dzień wypłaty pożyczki, dzień wcześniejszy; a przynajmniej przypuszczać tak należy, że uważano jako nieważny taki dokument nie wglądając w powody, to jest czy to stało się przypadkowo czy też rozmyślnie, o tych bowiem wypadkach nie wspomina prawo.

Jak wyżej wspomniałem, mógł wierzyciel domagać się zapłaty z majątku tylko tej wierzytelności, której dowodził dokumentem, gdy więc w dokumencie nie zamieszczono dnia wypłaty pożyczki, przysługiwałoby mu prawo żądać zapłaty z majątku znajdującego się w posiadaniu dłużnika, gdy zaś datę zamieszczono przysługiwało mu prawo sięgnąć celem uzyskania pokrycia także po majątek dłużnika, sprzedany przez niego po zaciągnięciu pożyczki.

Z powodu drugiego warunku ważności dokumentu nadmienić muszę, że jeżeli w dokumencie wymieniono w kilku miejscach wysokość pożyczki udzielonej i każdym razem inaczej, o wysokości świadczenia dłużnika orzekała wysokość podana po raz ostatni. Aby zapobiedz tutaj znów oszustwu wymagało prawo żydowskie jakto wyżej zaznaczyłem, by powtórzono na końcu dokumentu pokrótce osnowę jego, i tuż pod pismem się podpisywali dłużnik lub świadkowie, przeczytawszy poprzednio dokument. Ponieważ dokument mógł być spisany i w innym języku, przeto winni byli świadkowie, jeżeli języka tego nie rozumieli, albo gdy czytać nie umieli, kazać go sobie poprzednio innym dwom świadkom wytłomaczyć, względnie odczytać.

Wreszcie dodać muszę, że nieważność dokumentu powodowało też wpisanie odsetków, jak niemniej zastrzeżenie sobie takowych przez wierzyciela; podobnie też przedarcie (krzyżowe) dokumentu, chyba, że świadkami można było stwierdzić, że się stało przypadkowo; w tym razie jednak, jak niemniej i w razie gdy go mole stoczyły, lub gdy stał się dokument nieczytelny mógł wierzyciel żądać u sądu zeznania nowego dokumentu, to samo miał wierzyciel także wówczas, gdy świadkowie stwierdzili, że dokument pierwotny w inny sposób zniszczał. Jeżeli dłużnik opłacił część swego długu, stwierdzonego dokumentem, miał mu wierzyciel wydać na własny koszt pokwitowanie i odbiór kwoty wpisać na dokumencie, a wrazie umorzenia całego długu winien oprócz pokwitowania zwrócić także zapis

dłużny, chyba, że przysięgą stwierdzi, iż dokument mu zniszczał. Gdy atoli oprócz sumy stwierdzonej dokumentem był dłużnik winien inne kwoty nie dowodzone dokumentem, mógł wierzyciel zatrzymać nadal zapis dłużny mimo umorzenia tego długu (z zapisu) w swych rękach, wskutek czego zmieniała pożyczka ustna na pożyczkę stwierdzoną dokumentem.

Zapisy długu mogła zeznawać kobieta, z równym skutkiem, jak mężczyzna, podczas gdy nie można było zeznawać zapisów dla osób nieurodzonych, jakoteż, że zapisu płatnego za okazaniem nie mógł przedstawiać do zapłaty ten, który w chwili spisania tego zapisu jeszcze nie żył. Jakkolwiek źródła prawa żydowskiego sprawy tej bliżej nie wyjaśniają, przypuścić należy, że na myśli miały jedynie trzecie osoby, nie zaś spadkobierców wierzyciela.

Obok kontraktów o pożyczkę zawieranych wobec świadków i stwierdzonych dokumentem, zna prawo żydowskie jeszcze pożyczki stwierdzone zapisem zeznawanym przez wierzyciela samego bez świadków.

Mimo zalecenia przez Talm. Baba mezia, aby nie pożyczać pieniędzy bez świadków, wyjąwszy gdy wierzyciel wręczał równocześnie zastaw, ustaliły stosunki i zwyczaj pożyczkę wyż rzeczoną (bez świadków). Ze względu na nią obowiązywały kontraktujących przepisy powyżej przedstawione, nie nabywał tylko wierzyciel prawa żądać zapłaty z przedmiotów po wręczeniu zapisu sprzedanych lub darowanych.

Oprócz zapisów długu wyż wspomnianych znało prawo żydowskie jeszcze inne, z których wytworzyły się zapisy (papiery) na okaziciela. Początku ich szukać należy w orzeczeniu sądu rab na Huny (w 4 stul. po Ch.), który uznał zapis „Ja N. jestem dłużny tobie sumę XX“ za prawomocny, a posiadacza tegoż za wierzyciela uprawnionego do odbioru sumy dłużnej. Zasadę tę przyjęto w talm. Baba bathra 172, a następnie weszła także do Choszen 50 §. 1 i 61 §. 4, gdzie o tyle ją rozszerzono, że wszelkim tego rodzaju zapisom przyznano formę dla nich: „Ja N. obowiązuję się okazicielowi zapłacić X.

Zapisy te nazywają się mamre.

Kontrakt poręki zawierano bądź ustnie bądź pisemnie; ustny był ważny, jeżeli ręczyciel porękę ofiarował przed wypłatą sumy pożyczkowej, pisemnie tj. przez zeznanie dokumentu można było ręczyć za wierzytelności już istniejące i za równocześnie powstające. Prawdopodobnie można było także ręczyć za pożyczki, które dłużnik miał dopiero zaciągnąć; przypuszczenie to uzasadnia postanowienie, że poręczyciel nawet porękę pisemnie ofiarowaną może aż do chwili wypłaty pożyczki odwołać. Rę-

czycielem może być jedynie pełnoletnia osoba bez względu na płeć a więc kobieta, tudzież niewolnik. Odpowiedzialność ich tj. kobiety i niewolnika z poręki rodzi się u pierwszej dopiero z chwilą owdowienia, u niewolnika z chwilą uzyskania wolności.

Ręczyciel odpowiada za sumę pożyczkową, dopiero gdy wierzyciel nie został przez dłużnika zaspokojonym: wierzyciel jednak musiał przysięgą stwierdzić, iż się nie porozumiał z dłużnikiem, celem pokrzywdzenia poręczyciela, następnie jeżeli dłużnik był nie znany z miejsca pobytu lub poszukiwanie wierzytelności u dłużnika było utrudnione (Talm. Baba bathra 173 b., Kama 112 b., Choszen §. 10). Jeżeli ręczyciel umorzył pożyczkę w zastępstwie dłużnika, staje się on wolnym od wszelkiej odpowiedzialności, nawet gdyby od wierzyciela nieodebrał zapisu dłużnego.

Wierzycielowi przysługuje prawo wyboru, od którego z kilku ręczycieli żądać ma zapłaty. Nareszcie dodać muszę, że prawo żydowskie przyznawało ręczycielowi prawo żądać zwrotu zapłaconego wierzycielowi długu od dłużnika, nie miał zaś tego prawa, jeżeli spłacił nie upewniwszy się, że długu nie umorzył sam dłużnik, a nie mógł świadkowi dowieść nieprawdziwości twierdzenia dłużnika, że w chwili zapłaty przez wierzyciela, dług zapłacony już nie istniał.

Poręka wytworzyła się z zakładnictwa, przynajmniej upoważniają nas do tego wniosku przepisy zawarte w księdze Mojżesza w przysłowiach Salomona, skąd się dowiadujemy, że poręczał swoją osobą ręczyciel za spłatę długu. W prawie żydowskiem uznającym sprzedanie się wierzycielowi za dług było rzeczą prawie naturalną. Z przysłów Salomona jednak da się wyciągnąć równocześnie wniosek, że poręczyciel nie odpowiadał osobą, lecz jedynie majątkiem, tudzież, że służyło mu dobrodziejstwo tz. competentiae przy grabieży. Między poręczycielami należy odróżnić poręczyciela *arab* od poręczyciela *kablan*, które to słowo oznacza ręczyciela płatnika.

Celem utrudnienia kontraktu poręki żąda Talm. Baba bathra 176 i Choszen 129 §. 1—6 do zupełności umowy ujęcia rąbka płaszcza. Porękę wprowadza prawo żydowskie nie tylko dla pożyczek, lecz wogóle dla wszelkich świadczeń pieniężnych: nie uiszczonej ceny kupna, czynszu dzierżawnego itp.

Kontrakt darowizny może być zawarty między żyjącymi na wypadek śmierci darowującego.

Darowizna na wypadek śmierci mogła być zawarta z pominięciem formalności wymaganych przy kontrakcie kupna i a nawet ustnie (Talm. Baba bathra 151 b., Choszen 242 i nast.)

Darowizną na wypadek śmierci mógł spadkodawca rozporządzić całym swoim majątkiem lub jego częścią, wola jego obowiązywała zawsze spadkobierców i winni byli ją spełnić, jednak jeżeli wyzdrowiał to stawała się darowizna obejmująca cały majątek nieważna, jeżeli nie oświadczył, że ma być ważną nawet w tym razie, podczas gdy ważną była, gdy częścią tylko majątku rozporządził. Wrazie zaś śmierci darowującego były ważne obie darowizny tak rozporządzająca częścią jak i całym majątkiem, tylko w razie ostatnim wyłączano z przedmiotu darowizny tyle ile było koniecznem dla dostarczenia utrzymania wdowie i małoletnim córkom.

Obok wyraźnego oświadczenia, że uznaje darowiznę na wypadek śmierci, poczytywano za darowiznę na wypadek śmierci każdą darowiznę zdziałaną 1) przez śmiertelnie chorego, 2) skazanego na karę śmierci, lub 3) człowieka, którego życie jest zagrożone np. zamierzającego się udać w daleką podróż morzem lub karawaną i 4) jeżeli darowujący rozporządza całym majątkiem. Jeżeli zatem zastrzegał sobie część do dożywotniego użytkowania lub rozporządzał częścią majątku, a nie oświadczył, że rozporządza na wypadek śmierci, uważano ten akt hojności za darowiznę między żyjącymi.

Darowiznę mógł darowujący każdego czasu odwołać i zmienić. Darowizna między żyjącymi wymagała zachowania formalności koniecznych ze względu na kontrakt kupna, a nadto spisania dokumentu, jeżeli rozchodziło się o nieruchomości. Darowizna jest nieważna jeżeli zdziałano ją potajemnie lub pod przymusem który darowujący stwierdzić winien oświadczeniem wobec dwóch świadków. Wspomnieć również muszę, że nieważną była wedle prawa żydowskiego darowizna zdziałana na rzecz osoby trzeciej (obcego) w błędnem przekonaniu, że jedyny syn darowującego już nie żyje. Darowizny między żyjącymi są nieodwołalne (Talm Baba bathra 149).

Kontrakt przechowywania znało prawo żydowskie za i bez wynagrodzenia. Jeżeli jeden oddał drugiemu w przechowanie bez wynagrodzenia bydło lub inne przedmioty odpowiada przechowujący właścicielowi za wszelkie szkody i straty przez niego zawinione. Niewinność swoją udowadnia przechowujący przysięgą. Podobnież odpowiada odbierający w przechowanie za winę trzeciego, któremu oddał w przechowanie rzecz jemu powierzoną. Przechowującemu nie wolno użytkować rzeczy powie-

rzonej, jeżeli mimo to jej użytkował odpowiada właścicielowi za jej zniszczenie i wszelkie szkody.

Rzecz powierzoną ma przechowujący oddać właścicielowi na każde jego żądanie. jeżeli zaś dwaj mu oddali w przechowanie rzecz ich wspólną własność stanowiącą, może ją wydać jedynie, gdy są obaj obecni.

Obok tych postanowień znajdujemy w sprawie kontraktu o przechowanie postanowienie, dla którego nieznajdujemy podobnego w ustawodawstwach nowoczesnych, a mianowicie jeżeli dwaj złożyli u jednego pieniądze i to jeden sto a drugi dwieście, następnie obaj przysięgli że złożyli po dwieście przechowujący miał im po tyle oddać mimo, że mniej odebrał.

Zwrotu rzeczy w przechowanie oddanej może właściciel domagać się jedynie w miejscu, gdzie ją oddał w przechowanie, jeżeli atoli przechowujący odmówił oddania, twierdząc że ją oddał już właścicielowi, bądź że jej w przechowanie nie otrzymał mógł się uwolnić od wydania rzeczy przez złożenie przysięgi na okoliczności twierdzone lub zapłacenie wierzycielowi jej wartości, którą oznaczał wierzyciel.

Wszystkie prawie te przepisy zawdzięczają swoje pochodzenie tłomaczom prawa mojżeszowego którzy też stworzyli podział przechowujących na przechowujących za i bez wynagrodzenia — wygodzenie i najem.

Gdy prawidłowo przechowujący bez wynagrodzenia nie odpowiada za szkody, przechowujący za wynagrodzeniem z zasady był obowiązany wszelką szkodę właścicielowi rzeczy wynagrodzić, chyba że udowodni. iż rzecz z powodu *vis major* zniszczała. Odpowiedzialność ta gasła, skoro za przechowywanie zapłacił właściciel do pewnego czasu, a rzecz po tymże czasie zniszczała. Na równi z tym przechowującym stawiano rzemieślnika, któremu oddano pewną rzecz do przeróbki, materyał jakiś do wyrobienia z niego sprzętu pewnego.

W późniejszych czasach starali się rabini zmniejszać w różnych kierunkach odpowiedzialność przechowującego, nie stworzyli atoli żadnej zasady w tym względzie, tak że te ograniczenia należy uważać jako przepisy z wypadku na wypadek, nie stałe, bez pewnej myśli przewodniej.

Kontrakt wygodzenia. Otrzymujący tytułem wygodzenia rzecz jakąś był obowiązany tak samo jak przechowujący ją za wynagrodzeniem; a więc odpowiadał za jej uszkodzenie, zniszczenie, chyba że go spowodowała *vis major* lub też uszkodzenie albo zniszczenie nastąpiło wobecności właściciela. Według zdania nauczycieli szkoły babilońskiej nieodpowiadał otrzymujący tytułem wygodzenia także i wówczas, gdy wskutek

samego użytkowania, które jemu przysługiwało, rzecz wygodzona niszczała, lub została uszkodzoną. Żądanie to podziela Talm. Baba mezia 93 a, który utrzymuje atoli w całej pełni odpowiedzialność użytkowcy rzeczy wygodzonej, jeżeli przypadkowo została zniszczoną zginęła lub skradzioną została.

Kontrakt najmu i dzierżawy (o rzeczy nieruchome). Najemcą (socher) nazywano płacącego za użytkowanie czynsz pieniądzmi, podczas gdy dzierżawcą, był wedle pojęcia prawa żydowskiego płacący czynsz plonami, owocami, płodami i tutaj rozróżniano dzierżawcę (socher), jeżeli czynsz oznaczano bez względu na ilość zbiorów i dzierżawcę (mekáb-bel), jeżeli czynsz był oznaczony w stosunku do ilości zbiorów.

Warunkiem zupełności kontraktu najmu i dzierżawy było oddanie przedmiotu dzierżawy w posiádanie lub wykonanie czynności je zastępujących (Choszen 159 i 315). Czas najmu oznaczano zwykle umową, w razie jeżeli tego w umowie nie przewidziano, obowiązywały kontraktujących następujące przepisy. W czasie od kuczek aż do wielkanocy nie można nikogo z pomieszkania zajmowanego usuwać, zaś w porze letniej obowiązany jest wynajmujący najemcy wypowiedzieć mieszkanie w domu na wsi na dni 30, zaś kramu i domu w mieście na rok przed dniem, kiedy je ma opróżnić. Jeżeli zaś najemca mieszka przez miesiąc po upływie czasu zwyczajem lub umową określonego, a najem się rozpoczynał wedle zwyczaju z nowym rokiem przemawiało domniemanie, że milcząco przedłużano kontrakt najmu na rok następny (Choszen 14). Wynajmujący miał prawo wypowiedzieć najem, jeżeli w umowie czasu nie określono, z powodu że sam mieszkania potrzebuje, również służy prawo wypowiedzenia nabywcy przedmiotu wynajętego lub wydzierżawionego, lecz musi przestrzegać przepisów ustawowych lub zwyczajem uświęconych, a najprawdopodobniej że z tego prawa i z powodu tego samego, to jest zmiany właściciela mógł korzystać wynajmujący.

Najmujący i dzierżawca nie może przedmiotu wydzierżawionego wbrew istocie rzeczy, a nawet umowie użytkować, tego tak dalece przestrzegano, że nie wolno mu było siać pszenicy, jeżeli wydzierżawił pole pod jęczmień nie mniej też przysługuje wydzierżawiającemu prawo zmusić dzierżawcę do uprawiania należytego przedmiotu dzierżawy.

Czynsz umówiony w naturze musi dzierżawca wydać wydzierżawiającemu, wydzielając jego udział z plonów zebranych z pola wydzierżawionego. Do opustu czynszu ma jedynie wtedy prawo, gdy w całej okolicy posucha lub szarańcza zniszczyła plony, domagać się zaś nie może opustu, gdy jedynie w jego polach zniszczały zasiewy.

Kontrakt najmu rzeczy ruchomej (bydła narzędzi i sprzętów) ocenia prawo żydowskie wedle tych samych zasad co kontrakt wygodzenia, i wkłada na najemcę obowiązek użytkowania rzeczy najętej w sposób, w jaki swych własnych używa. Wskutek tego czyni go odpowiedzialnym za uszkodzenie z powodu przeciążenia i w ogóle nadużycia. Jeżeli umową oznaczono ciężar, przestrzeń i oddalenie na jakiem zwierzę ma ciężar przenieść, to odpowiada najemca wynajmującemu za szkodę wszelką spowodowaną przez to, że ciężar wynosił o $^1/_{30}$ część więcej niż umówiono lub użyto ich w przestrzeni większej. Z drugiej zaś strony odpowiada wynajmujący i obowiązany jest, dostarczyć innego zwierzęcia lub narzędzi, jeżeli w czasie przenoszenia ciężarów zabrano takowe do spełniania posług publicznych albo zaniemogło zwierzę. Podnajem był wzbroniony.

Kontrakt najmu usług. Tym kontraktem obejmowało prawo żydowskie wszelkie umowy zawierane z robotnikami dziennymi, najemnikami, służbą i rzemieślnikami. Umowa o najem usług nie mogła obowiązywać ani być zawieraną na lat trzy (Choszen § 33), żeby nie przypomniała stosunku niewolniczego. Umowa zawarta stawała się zupełną dopiero, gdy najęty rozpoczął wykonywać podjętą robotę, czyli jak zwykliśmy mówić wziął się do roboty, aż do tej chwili wolno było obu stronom od umowy odstąpić.

Ze względu na rzemieślników, którym powierzano materyał do przeróbki, i robotników najętych którym powierzano narzędzia, miały zastosowanie, jak to powyżej zauważono, przepisy, obowiązujące przy kontrakcie, o przechowywanie za wynagrodzeniem. Pierwotne prawo żydowskie (Mojżeszowe) wzbraniało zatrzymywać zapłatę przez noc, jeżeli robotnik jest ubogi, a zakreślając jako czas pracy dzień od wschodu do zachodu słońca przyznawało robotnikowi prawo spożywania wszelkich do wynajmującego należących owoców naturalnych np. winogron, dakteli, itd. nie zaś przemysłowych jak mleko, ser (Talm Baba mezia 87 a).

Pełnomocnictwo. Jakkolwiek prawo żydowskie na równi stawia posłańca i pośrednika zwykłego umocowanego z pełnomocnictwa żądając do ich umocowania ustnego polecenia, wskutek którego staje się umowa zupełną, i jednakowe przepisy prawne określają wzajemny stosunek ich do oddającego władzę lub polecenie, to przecież wyróżnia z pośród nich pełnomocnika któremu wręczono pisemne upoważnienie. Wedle dawniejszego prawa (Talm Baba Kama 70 a) wymagano pisemnego upoważnienia do odebrania rzeczy oddanej w przechowanie, w późniejszem prawie można było także i w innych sprawach udzielać pełnomocnictwa ku czemu

wymagano dokładnego podania sprawy, w przeciwnym razie nie potrzebywał się przeciwnik wdawać w sprawę, z rzekomym pełnomocnikiem.

Zawarcie kontraktu pełnomocnictwa stwierdzano przez uchwycenie rąbka płaszcza. (Talm. Baba kawa i Choszen 122).

Pełnomocnikiem mógł się w procesach jedynie powód (skarżący) wyręczyć, z pośród oskarżonych przysługiwało to prawo jedynie kobiecie poważanej. Pełnomocnictwa wymagano także od męża, gdy prowadził proces o majątek żony.

Pełnomocnikiem mógł być każdy człowiek wolny, a nawet kobieta, zwłaszcza żona w sprawach odbioru pieniędzy męża, w żadnym zaś razie niewolnik, a również wzbraniały ustawy przyjmować pełnomocnictwa w złych zamiarach, nienawistnych dla przeciwnika, zwłaszcza człowiek wpływowy i zdolny mowca nie powinien przyjmować pełnomocnictwa. ponieważ mógłby je wyzyskać ze szkodą dla przeciwnika.

Pełnomocnik mógł się wyręczyć przez zastępcę dowolnie ustanowionego, jeżeli mu upoważniający na ustanawianie zastępców pozwolił, lub przynajmniej tego nie wzbronił.

Pośrednika, jak wyżej wspomniałem, stawiało prawo żydowskie na równi z pełnomocnikiem, a jeżeli za wykonanie zlecenia utrzymywał wynagrodzenie, stosowano do niego przepisy obowiązujące przechowującego za wynagrodzeniem, wskutek czego odpowiadał, jeżeli mu zginęła lub zniszczała rzecz oddana do sprzedania. Szczególnym rodzajem pośredników był *szadhen* (Choszen §. 10). W zakres jego działania wchodziło kojarzenie małżeństw, wyszukiwanie chłopców, mających być umieszczonymi na naukę lub u rzemieślników. (Talm. Sabbath 12, a). Ze względu, że *szadheni* wyrośli z potrzeby i byli koniecznem złem w stosunkach żydowskich zajęły się przełożeństwa gminne uporządkowaniem stosunków wzajemnych, które rozgrywały się zwykle o wynagrodzenie za pośrednictwo. Prawidłowo przyznawano *szadhenowi* 2 od sta sumy posagowej, której mógł się w drodze prawnej domagać (Choszen 87. § 39. Hagah). Już w 13 wieku jako sporną uważano sprawę czy może *szadhen* domagać się większego wynagrodzenia, niż zwyczaj oznaczał, jeżeli mu je przyrzeczono, czy mimo przyrzeczenia miał tylko prawo do wynagrodzenia zwyczajem uświęconego. Jakkolwiek w talmudach nazywają *szadhenów* wprost leniuchami, pasożytami, przecież utrzymywali się i utrzymują nadal z powodu, że rodziny uważają za uwłaczające swemu honorowi, swojej czci, uczynić pierwszy krok w sprawie zbliżenia się wzajemnego. Czynności tej podejmuje się za nich *szadhen; szadhenów* zna prawo żydowskie kilka rodzai, a miano-

wicie jednego, który propozycyę małżeństwa robi, drugiego, który sprawę dalej układa, a trzeciego, który ją kończy. Zawsze atoli w każdej z tych czynności może występywać jedna tylko osoba. Wynagrodzeniem dzielą się w stosunku do czynności spełnionych. Prawo żydowskie nie zna częściowego spełnienia czynności poruczonej, wskutek tego też nie znajdujemy określenia stosunku w razie, gdy w ciągu załatwiania sprawy odwołano upoważnienie, a raczej nawet możnaby wnosić z rozmaitych przepisów, że po rozpoczęciu wykonywania nie można było pełnomocnictwa danego odwołać.

Spełnianie czynności bez upoważnienia. Szadhenów można często uważać za działających w imieniu obcem bez wyraźnego upoważnienia; podobnie też możnaby za takich uważać świadków, zeznających zapis długu na rzecz wierzyciela, ponieważ w ich obecności obowiązywał się dłużnik do zeznania dokumentu, wskutek czego oni byli uprawnieni do zeznania takowego w jego imieniu. Szczególnie zaś jako działający bez upoważnienia przedstawia się posłaniec, wysłannik, który ma wedle przepisu ustawy postępować w sprawie mu poruczonej, jako dobry gospodarz, ponieważ często go wprost prawo żydowskie bez względu na upoważnienie udzielone uważało za zastępcę zlecającego. Z powodu stanowiska prawa żydowskiego nie można uważać pomocy udzielonej bliźniemu w potrzebie za działanie bez upoważnienia, ponieważ czynność ta jest wedle talmudu spełnieniem obowiązku religią nakazanego wobec bliźnich.

Kontrakt ustępstwa. Prawo żydowskie znało kontrakt ustępstwa, jednak zakreślało mu bardzo szczupły zakres; stosowano go jedynie do wierzytelności. W talm. Baba Bathra znajdujemy postanowienie, że pismo (litery) nie dają się sprzedawać, stąd wnosić należy, że aby ustąpić wierzytelność nie wystarcza wręczenie zapisu zeznanego przez dłużnika, lecz obok niego winien był ustępujący zeznać dokument odnośny. Za ściągalność odpowiada ustępujący jedynie wówczas, gdy w dokumencie ręczył, zresztą ustępując wierzytelność ze wszelkiemi prawami, za nie odpowiadał ustępujący nabywcy, jeżeli mu oprócz dokumentu wręczył także zapis dłużnika.

W związku z ustępstwem wierzytelności zostaje przekaz wierzytelności przez wierzyciela na umorzenie swego długu swemu wierzycielowi.

Kontrakty działu spadku. Pierwotnie, jak długo obowiązywał żydów ze względu na nieruchomości posiadane system szczepowy, otrzymywali spadkobiercy, jedynie posiadanie pojedynczych działów nie nabywa-

jąc ich własności, lecz owszem z obowiązkiem ustąpienia z posiadania w roku uciechy, aby przeprowadzić nowy podział. Później zaś nabywali wskutek podziału majątku spadkowego własność części wydzielonych i dzielili się majątkiem nieruchomym synowie jedynie, córki zaś tylko wówczas, gdy synów niebyło. Dział spadku był sposobem i chwilą do wyrównania wszystkich praw i roszczeń współspadkobierców. Teraz zawierając dział, jak wspomniałem powyżej, mógł się spadkobierca zrzec swego prawa do podwójnego udziału, należącego się mu z mocy ustawy, nie mniej też zawierając kontrakt działu, mogli współspadkobiercy uwzględnić wszystkie inne okoliczności wskutek których działy ich nie były różne, np. posag otrzymany, wyprawę wydaną, i w ten sposób mogli ułożyć wszakże wszelkie stosunki podług słuszności. Dział spadku i wogóle wspólnej własności jest kontraktem, którego spełnienie można było w drodze prawnej wymusić (Talm. Baba mezia 105 a. Choszen 175 i 289).

Kontrakty małżeńskie. Prawdopodobnie nie znali żydzi posagu, ani nie miał ojciec obowiązku ustanowienia posagu dla córek wychodzących za mąż, chyba, że za posag będziemy uważali niewolnice oddawane córkom, za mąż wydawanym. Zwyczajem było, że mąż wypłacał ojcu pewną kwotę jako cenę kupna za córkę poślubioną. Wnioskując z narzekań córek Labana (Mojż. I, 31, 14 i 15) wręczał ojciec, jeżeli nie całą to przynajmniej część ceny kupna córce jako datek z łaski, jednak jak właśnie z tych narzekań jego córek wnosić można, nie był ojciec do niego obowiązanym. Wyżej już wspomniałem kiedy i z jakim obowiązkiem mogły córki dziedziczyć majątek nieruchomy za czasów systemu szczepowego. Później rozmaicie rozwiązywały różne szkoły uczonych zagadnienie, co mężowi czynić wypada, gdy ojciec nie wypłacił mu sumy przyrzeczonej (Talm. Ketuboth 109 a), jednakowoż najprawdopodobniej była pretensya ta wedle prawa żydowskiego niezaskarżalną, zwłaszcza, że przysługiwało prawo mężowi rozwieźć się z żoną lub jeżeli miała wypłata przed ślubem nastąpić, się nie żenić, dopóki ojciec sumy nie złoży. Dopiero w późniejszych czasach znajdujemy wzmiankę o umowach małżeńskich i tutaj spotykamy postanowienia o posagu. Jeszcze i tutaj nie występuje na zewnątrz różnica między posagiem i wyprawą, obadwa pojęcia określano mianem wspólnem *nedunia* (Talm. Baba mezia 74 a. Ketuboth 54 a.). Posag ten stanowiły różne przedmioty wręczane żonie i rozróżniano je 1) na rzeczy objęte pojęciem żelaznego bydła, przez co rozumiano tak nieruchomości jak i rzeczy ruchome, jeżeli za ich całość mąż

odpowiadał; ruchomości atoli wówczas jedynie obejmywano tym mianem, gdy je oddawano mężowi w pewnej wartości, oznaczonej przez ocenienie i jeżeli wrazie rozwiązania małżeństwa mąż miał oddać je żonie w stanie jakim odebrał lub wypłacić ich wartość: 2) rzeczy inne wszelkie, których użytkowanie mężowi przysługiwało, a które zwracał wrazie rozwiązania małżeństwa w stanie, w jakim się znajdywały w tej chwili. Przez czas trwania związku małżeńskiego przysługuje mężowi prawo dowolnego rozporządzenia tymi przedmiotami posagowymi, a więc i prawo sprzedaży, ze względu na rozmaite stanowisko prawne mogła żona windykować od nabywcy przedmioty przez nią sprzedane, jeżeli mu przysługiwało jedynie ich użytkowanie, nie miała zaś tego prawa ze względu na żelazne bydło. Wedle źródeł prawa żydowskiego nie można stwierdzić stanowczo, które przedmioty do użytkowanych, a które do żelaznych zaliczano, prawdopodobnie zależało to zupełnie od woli stron, również brak nam danych co do tego, co znaczyła w prawie żydowskiem wyprawa, jakkolwiek zdaje się, nie ulega zaprzeczeniu, że wyprawy składającej się z ubrań, bielizny, pościeli i innych rzeczy, wyjąwszy prawdopodobnie rzeczy złotych, srebrnych, nie wliczano do posagu[1]). Ojciec, jak to powiedziałem wyżej, nie miał obowiązku prawnego ustanowić córce posag, i wprost prawo żydowskie (Eben Haeser 71 §. 1) określa go na podarunek; ustanowienie pośagu poczytywano za jego obowiązek religijny, mimo, że było jego obowiązkiem prawnym wydać córkę za mąż.

Po powrocie z Babilonu pracowali uczeni w prawie nad tem, aby instytutowi małżeńskiemu dać podwalinę pewną, ponieważ nie chciały dziewczęta wychodzić za mąż, obawiając się, aby wskutek tego nie straciły prawa do utrzymania należącego się im ze spadku po ojcu, nie zyskując w zamian niczego, gdy ponadto mąż mógł się każdego czasu z niemi rozwieść. Za punkt wyjścia przyjęli cenę kupna wypłaconą przez męża przyszłego (Talm. Ketuboth 10 a) i ustanowiono jako wysokość posagu 200 susów (około 600 złr. dla dziewicy, a połowę dla wdowy). Kwotę tę zabezpieczał mąż, zeznając zapis *Ketubah* zwany, wskutek którego on w razie rozwodu, a jego spadkobiercy w razie śmierci jego, byli obowiązani do zapłaty. Gdy wskutek zapisu *Ketubah* nie poprawiono sprawy, ponieważ ułatwiono jedynie rozwody, a w razie śmierci mogła żona zapisanej

---

[1]) Sprawa ta jest o tyle ważną, że w razie konkursu otwartego do majątku męża służyły żonie ze względu na posag prawa wyjątkowe szczegółowe, nie przysługiwały jej zaś te prawa co do przedmiotów wyprawy, jeżeli nie istniały już w naturze.

sumy nie otrzymać, szczególnie jeżeli spadek ukryto lub mąż majątek za życia rozdarował, postanowiono, że tę kwotę (zabezpieczoną z zapisu) miał mąż swej żonie wypłacić gotówką, za którą zakupowała jakieś przedmioty i je do wspólnego gospodarstwa wnosiła. Jednak i to nie mogło przeszkodzić rozwodom, wskutek tego synod, zebrany pod przewodnictwem Szymona, syna Szetacha około 200 lat przed zburzeniem Jerozolimy, powrócił częściowo do dawnego stanu rzeczy, t. j. zalecił pozostawiać sumę posagową w ręku męża, obowiązując go zabezpieczyć ją przez oddanie w zapisie całego swego majątku w zastaw. (Ketuboth 81, b).

Oprócz sumy posagowej mógł mąż zabezpieczyć w zapisie swojej żonie także dodatek. Wówczas zapis nazywano działem zwiększenia posagu, wskutek czego miała żona w chwili rozwiązania związku małżeńskiego prawo żądać, jeżeli wysokości dodatku nie oznaczono, wypłaty oprócz posagu jeszcze połowy sumy wniesionej. Wobec tego należy nam obecnie rozróżnić *mohar* [1]) podwójną — dawną z czasów Mojżesza i rabinacką, pierwszą płacono ongi ojcu za córkę, której mógł, lecz nie musiał tę kwotę w całości lub części wręczyć, gdy tymczasem drugą mąż zabezpieczał żonie.

Prawo zastawu.

Pierwotne prawo żydowskie (mojżeszowe) zna jedynie zastaw ręczny (marckon). Prawdopodobnie zastawem być mogły wszystkie ruchomości. Atoli już w księdze Mojżesza znajdujemy wzmiankę o wyłączeniu z podzastawu niektórych przedmiotów, tak n. p. sukni „sinsla“, kamienia młyńskiego, których nie powinien był właściciel przyjmować w zastaw, a stąd można wysnuć prawidło, że wyłączono z pod zastawu rzeczy konieczne do życia dla dłużnika. W zasadzie (Choszen 73 §. 15) winien wierzyciel uważać zastaw jako zabezpieczenie jego wierzytelności, wedle talm. Baba mezia 65, b miszna, mógł atoli wierzyciel sobie wymówić, że przedmiot zastawu stanie się jego własnością, gdyby wierzytelności w terminie umówionym nie zwrócił. Surowość tę przepisu wyż rzeczonego złagodzili lub starali się złagodzić nauczyciele prawa i tłomaczyli go w ten sposób, że tylko wówczas wierzyciel nabywał po upływie terminu zapłaty własność przedmiotu zastawu, jeżeli przy odbiorze zastawu użył następującego zwrotu:

---

[1]) Pierwotnie oznaczało słowo to mohar tyle co cena kupna wypłacona za córkę ojcu, później użyto je na oznaczenie posagu, raczej sumy posagowej.

„zastaw ma być od dziś dnia moją własnością, jeżeli w tym a tym czasie długu nie zwrócisz“ w innym razie domniemywać się należy, że dłużnik spodziewał się zebrać pieniądze na umorzenie długu, a następnie wymagali do zupełności prawomocności umowy tego rodzaju zawarcia go wobec sądu i stwierdzenie przez ujęcie rąbka płaszcza, albo przysięgą lub podaniem ręki, przez co wyklucza się wszelkie pozorne umowy i działanie pod przymusem z powodu potrzeby. (Choszen 78 §. 17, 207, §. 9, 15 i 18).

W czasach istnienia systemu szczepowego nie można było ustanawiać zastawu na gruntach, później gdy posiadacz nabywał własność nieruchomości posiadanej, stały się i grunta przedmiotem zastawu, a dopiero znacznie później wypowiedziano zasadę, że za zobowiązania się człowieka odpowiada jego majątek. (Talm. Baba batra 174, a). W ten sposób stworzono tak zwaną hipotekę powszechną.

Ze względu na rozciągłość zastawu nabywanego należy odróżnić kontrakt o pożyczkę ustnie i pisemnie zawarty. W pierwszym razie nabywał wierzyciel prawo żądać zaspokojenia jedynie z tych przedmiotów będących własnością dłużnika, które w jego posiadaniu się znajdują w chwili płatności pożyczki, bez względu na to czy je nabył przed lub po zaciągnięciu pożyczki; w drugim zaś razie mógł się domagać, nawet jeżeli w dokumencie nie zastrzeżono prawa windykacyi (acharapith)[1]) zapłaty z tych przedmiotów, które po spisaniu dokumentu sprzedał, darował itp.

Na zakończenie wspomnieć jeszcze należy, że talm. Baba mezia 67б. Jorah Deah 172 §. 1 zezwalał, aby wierzyciel użytkował przedmiotu zastawu; ponieważ jednak pożyczki miały być nieoprocentowywane, postanawia, że wartość płodów zebranych ma być zbierana na rachunek długu czyli z niego potrącana. Nigdzie jednak nie znajdujemy przepisu, jak te zbiory miały być oceniane.

Ściąganie wierzytelności.

Jak samą pożyczkę za uczynek miłosierdzia poczytywało prawo żydowskie, tak znów zalecało dłużnikowi zapłacić dług, skoro tylko posiędzie środki potemu, a znowu zakazywało zwlekać z zapłatą lub pieniądze uzyskane przepuścić, lecz też równocześnie zakazywało wierzycielowi nagabywać dłużnika o zapłatę, aby go nie wstydzić.

---

[1]) Słowo to znaczy zatrzymanie sobie, wydobycie, poręka, zapewnienie, tłomaczę zaś prawo windykacyi z powodu, że w tym wypadku co do istoty i w skutkach prawnych było do niego podobne.

Mimo tego atoli uznało prawo egzekucyą długu, które wykonywało się przez grabież przeprowadzoną przez sąd, nie zaś samowolnie przez wierzyciela. Wierzytelność nie ulegała zadawnieniu wskutek czego mógł jej wierzyciel każdego czasu dochodzić. W razie gdyby zapis dłużny pochodził z przed kilku lat winien był sąd zbadać czy się wierzyciel nie dopuszcza oszustwa. O dozwolonej egzekucyi miał być dłużnik zawiadomiony i mógł żądać przyznania mu zwłoki, aby uzyskał dowody, że umorzył już wierzytelność dochodzoną.

Przy grabieży musiało się dłużnikowi pozostawić pożywienia na dni 30, ubrania na rok, a wyłączano z pod grabieży przedmioty służące do przysposabiania jedzenia, łóżko z pościelą, obuwie, przyrządy do modlitwy (rzemień), ubrania żony i dzieci, książki szkolne dla dzieci, narzędzia rzemieślnicze. Dłużnikowi przysługuje prawo wskazać przedmioty, które mają być użyte celem umorzenia długu, gdy atoli z tego prawa nie skorzysta, wolno wierzycielowi oświadczyć czego chce użyć na swe zaspokojenie; żądając na zaspokojenie grunta, musi się zadowolnić gruntami średniej wartości. Zagrabione przedmioty mają być sprzedane publicznie przez przetarg, który ma być na 30 dni przedtem ogłoszony. Przedtem atoli ma się sąd postarać o ocenienie przedmiotu grabieży przez rzeczoznawców.

Dłużnikowi przysługuje prawo żądać 30-dniowej pierwszej i 30-dniowej drugiej zwłoki do zapłaty egzekwowanego długu, jeżeli atoli w tym czasie długu nie umorzył nie udzielał mu sąd dalszej zwłoki, lecz przystępywał do sprzedaży.

W razie zaś gdyby dłużnik wydalił się i był nieobecny może sąd zarządzić egzekucyę, zawezwawszy go publicznie, aby w ciągu dni 30 w sądzie się zgłosił.

Spadkobiercy odpowiadają za długi tylko majątkiem w spadku odziedziczonym, muszą atoli przysięgą stwierdzić, co w spadku otrzymali.

Ze spadku są płatne jedynie wierzytelności udowodnione zapisem. z ustnych pożyczek zaś te, które spadkodawca przy śmierci uzna, 2) których dzień płatności dopiero po dniu śmierci dłużnika przypadł i 3) z powodu której wszczęto już kroki egzekucyjne.

Tak w gronie dłużników jak i wierzycieli uznaje prawo żydowskie pewne uprzywilejowane osoby. Do uprzywilejowanych dłużników należy nasamprzód wdowa, której grabić nie wolno bez względu na to czy jest ubogą czy bogatą, a powtóre małoletnie sieroty, przeciw którym może być dozwolona egzekucya jedynie z zapisu długu jeżeli zachodzą warunki

powyżej wspomniane, prócz tego wymaga prawo, aby przetarg nieruchomości ogłaszano przez 30 dni z dnia na dzień pod zagrożeniem, że sprzedaż w razie zaniedbania musi być wznowiona, przeciwnie zaś do uprzywilejowanych wierzycieli należy wdowa dochodząca swej wierzytelności z zapisu małżeńskiego.

Jako środek egzekucyi zna prawo żydowskie jeszcze wdrożenie konkursu do majątku dłużnika w razie gdy więcej wierzycieli żąda zapłaty swych wierzytelności. Prawidłowo atoli wdrażano konkurs dopiero w razie egzekucyi na nieruchomości. W konkursie przyznawano pierwszeństwo temu z wierzycieli, którego zapis był wcześniejszy nawet, jeżeliby termin płatności sumy przypadał później. Wierzyciele posiadający zapisy z tego samego dnia, mają równe prawa. Przed wszystkiemi wierzytelnościami atoli musiała być zapłaconą wierzytelność żony z tytułu posagu należnego.

Wyżej podniosłem, że dłużnik miał być zawiadomiony o zamiarze wierzyciela proszącego o wdrożenie egzekucyi, przeciw temu mógł on wnosić zarzuty, jeżeli atoli zarzutów nie wniósł, a nie posiada środków, aby dług umorzyć, może przysięgą stwierdzić, że oprócz najkonieczniejszych rzeczy nie posiada innych mogących być zagrabionemi, jednak skoro tylko uzyska jakie środki, użyje ich na spłatę długu. Wskutek tego uzyskuje zwłokę oznaczaną co do czasu przez sąd do zapłaty wierzytelności i na ten czas wstrzymuje się egzekucya.

Obok tych praw egzekucyi i konkursu mógł wierzyciel skorzystać z innego bardzo doniosłego, a to mógł żądać unieważnienia niektórych aktów prawnych zawartych przez dłużnika, zwłaszcza sprzedaży i darowizny, zdziałanych po zaciągnięciu długu.

Przy kontrakcie pożyczki wspomniałem, że nawet bez wyraźnego ustanowienia nabywał wierzyciel prawo zastawu na pewnych rzeczach. Prawo to nabywał wprost z ustawy.

Wskutek tego przepisu prawnego stwarzającego wbrew woli stron prawo zastawu na pewnych przedmiotach, względnie całym majątku dłużnika, przysługiwało sądowi prawo unieważnienia pewnych czynności prawnych dłużnika przeciw temu przepisowi wykonanych, a zarazem wierzycielowi prawo windykacyi pewnych przedmiotów od nabywców. Sąd miał prawo uznania za nieważne darowizny, jeżeli przy wdrożeniu egzekucyi się okazało, że dłużnik rozdarował cały swój majątek nawet przed zaciągnięciem pożyczki, jeżeli uznał, że działał dłużnik z zamiarem oszukania i pokrzywdzenia swoich wierzycieli. Wierzycielowi natomiast służyło prawo żądać u sądu odebrania od nabywcy gruntu sprzedanego po

zaciągnięciu długu. Sąd zaś odebrawszy taki grunt wydawał nabywcy dokument, na zasadzie którego nabywał on prawo domagać się od sprzedawcy zwrotu wypłaconej ceny, tudzież wkładów poczynionych, względnie całej wartości gruntu odebranego, jeżeli z powodu wkładów znacznie wzrosła.

Wyżej wspomniałem o prawach żony wrazie konkursu otwartego do majątku męża. Tutaj nadmienię, że w tym wypadku przysługiwało jej prawo wyłączania wyprawowych rzeczy, jeżeli się w naturze znajdowały, a ze względu na posag miała pierwszeństwo przed innymi wierzycielami..

Odszkodowania.

Prawo do odszkodowania nabywał pokrzywdzony. Wysokość odszkodowania oznacza się wedle wartości przedmiotu przed i po uszkodzeniu, jeżeli w ten sposób wartości oznaczyć nic można, przysługuje poszkodowanemu prawo oznaczyć ją przez zeznanie pod przysięgą. Właściciel zwierzęcia odpowiadał także za szkodę zdziałaną przez nie, jeżeli zdziałana szkoda jest naturalna, to jest np. pies przez ukąszenie i rozdarcie, krowa rogami — nie zaś pyskiem. Odszkodowanie przyznaje sąd poszkodowanemu zbadawszy dokładnie sprawę i przesłuchawszy świadków, przyczem musi się ściśle przestrzegać szczegółowych przepisów ustawy.

Prawo do odszkodowania miał poszkodowany zawsze, a więc odpowiadał nietylko za szkodę wyrządzoną z rozmysłu lub przez zwierzę, ale także należało się poszkodowanemu prawo odszkodowania jeżeli wskutek nieuwagi lub pewnych czynności jakiejś osoby, szkodę poniósł. I tak odpowiadał właściciel domu za szkody zrządzone przez wylanie czegoś lub wysypanie przez drzwi, okno lub z dachu, jakoteż za szkodę poniesioną przez sąsiadów, jeżeli przez nieuwagę powstał pożar w jego domu.

Rzut oka na prawo karne, obowiązujące u żydów.

Jak wogóle prawa karne starożytności 'tak i żydowskie było kazuistyczne, nie tworzyło pewnego systemu; dlatego też ograniczę się tylko na kilka słów.

Nie można wcale zaprzeczyć, że prawo karne u żydów nie było srogiem, lecz co gorsze, musimy przyznać, że się srogością cechuje, i w tym względzie podobne było do przepisów karnych przyjętych przez inne na-

rody, trudno jednak nie dostrzedz cech znamiennych prawa karnego, które mimo srogości nadaje prawu temu pewnego pozoru szlachetności. Do cech tych należy przedewszystkiem wykluczenie zemsty, jako pierwiastka kary, a wprowadzenie za nią zasady przywrócenia równowagi naruszonej, powtóre usunięcie złego i zadośćuczynienie.

Największą karą, jaką orzeka same prawo jest śmierć zadawana zbrodniarzowi z powodu morderstwa, nieodpowiedniego zachowania się w obec rodziców, ludokradztwa, cudzołowstwa, profanacyi sabatu, bluźnierstwa. bałwochwalstwa, czarodziejstwa, wróżenia i nieposłuchu orzeczeniom sądu najwyższego. Wszystkie te zbrodnie jako obrazę wyrządzoną narodowi żydowskiemu były pod względem doniosłości uważane za równe. Karę śmierci wykonywano bądź przez ścięcie bądź przez ukamienowanie, które rozróżniano na *sakal*, jeżeli skazanego zabijano przez rzucenie na niego jednego wielkiego kamienia i *ragam* jeżeli rzucano na niego większą ilość kamieni drobniejszych. Najważniejszą rolę przy wykonaniu tych rodzajów kary śmierci odgrywali świadkowie. W razie zaś jeżeli wykonanie kary śmierci z powodu ucieczki zbrodniarza było niemożliwe, przelewała władza karzące swe prawo na krewnego zamordowanego upoważniając go aby zbrodniarza zabił, gdziekolwiek go spotka. Obok tych kar śmierć powodujących zna prawo żydowskie jeszcze spalenie, orzekane za poślubienie naraz matki i córki i cudzołostwo popełnione z córką kapłana i przez powieszenie. Stwierdzić jednak stanowczo nie można czy te rodzaje śmierci spełniano na osobie czy też na trupie ściętego. Ukrzyżowania nie uznaje prawo Mojżeszowe, jakkolwiek stosowano je jako karę w niektórych wschodnich krajach, a także nie można orzec, czy powieszenie nie jest identyczne z ukrzyżowaniem.

Za niższy stopień kary uważać można chłostę wymierzaną w obecności sędziego na plecy winnego. Do wykonania wyroku używano rzemieni wołowych a później knutów to jest batów zakończonych haczkami ostremi, najwyższą ilość uderzeń, jaką wolno było wymierzyć, wymieniają źródła 40.

Dalszym stopniem kary było wygnanie równające się *aquae et inquis intedictio* a najniższym były kary pieniężne, grzywny, w granicach od najniższej kwoty do zabrania całego majątku winnego. Kary pieniężne orzekano przeciw właścicielowi bydlęcia za szkodę przez nie zrządzoną, a więc jako odszkodowanie, lecz także przeciw złodziejowi, który oprócz tego bywał skazywany na zapłatę nadwyżki równającej się wielokrotnej wartości przedmiotu skradzionego, orzekanej jako odszkodowanie i kara za czyn zbrodniczy. Nawiązkę wypłacał przestępca do rąk poszkodowanego.

któremu go też jako niewolnika przyznawano, jeżeli nie był w stanie grzywny uiścić.

Oprócz tych kar znajdujemy także kary moralne a w szczególności wykluczenie ze zboru, które się częstokroć równało wygnaniu.

Pomijam zaś zupełnie kary rzekomo zesłane przez Boga, o których znajdujemy wzmiankę w księdze Exodus XXX 33 i Danter XXIX 28, XXVIII 63. Wcale niepodobna dziś określić istotę tych kar, prawdopodobnie zaś stanowiła je przedwczesna śmierć lub bezdzietność.

W późniejszych czasach wprowadzili królowie żydowscy karę więzienia. Za więzienia służyły podziemia lub wyschłe studnie; częstokroć przykuwano w lochu skazanego na karę więzienia.

Zbrodnie uznawane przez karne prawo żydowskie, dadzą się podzielić na zbrodnie:

1) przeciw Bogu: bluźnierstwo, bałwochwalstwo, czary, wróżenie;

2) przeciw ludziom: morderstwo, krzywdzenie przez zaniedbywanie lub złośliwość, ludokradztwo, kradzież, rabunek, fałszywe świadczenie, oszczerstwo, obmowa, cudzołostwo, niemoralne życie, obraza i występki przeciw rodzicom, nieposłuszeństwo wobec sędziów itp.

Ukaranie winnego następowało na wniosek pokrzywdzonego po przeprowadzeniu rozprawy na zasadzie wyroku wydanego, kto występował jako oskarżyciel w sprawach o zbrodnie przeciw Bogu trudno stanowczo orzekać, zdaje się, że prawo to przysługiwało kapłanom.

(Dokończenie nastąpi).

Z PRAKTYKI.

Postępowanie w razie sprzecznych deklaracyj do spadku na zasadzie różnych testamentów i na zasadzie ustawy.

Do spadku po M. oświadczyli się: A. na zasadzie testamentu z dnia 19 lutego 1881 r.: B. na zasadzie testamentu z dnia 18 kwietnia 1893 r. zaś C. D. i E. na mocy ustawy. Wobec tego postanowił sędzia spadkowy 1) że naprzód A. celem zaprzeczenia prawa dziedziczenia winien wystąpić ze skargą przeciw B, któremu w myśl §. 713 u. c. silniejszy tytuł dziedziczenia przysługuje tudzież 2) że ustawowi spadkobiercy w ciągu pięciu miesięcy po prawomocności wyroku ad 1. wydanego winni w drodze prawa wystąpić przeciw wygrywającemu spór, a więc albo przeciw B. albo też przeciw A.

Sąd krajowy wyższy orzekł: 1) że A. i równocześnie z nim ustawowi spadkobiercy winni przeciw B. celem zaprzeczenia jego na testamencie z dnia 18 kwietnia 1893 r. opierającego się prawa dziedziczenia ze skargą wystąpić i 2) że ustawowi spadkobiercy mają dopiero na ten wypadek gdyby A. i dziedzice ustawowi spór ten wygrali w ciągu pięciu miesięcy po prawomocności odnośnego wyroku zapoznać A. skargą zaprzeczającą jego na testamencie z dnia 19 lutego 1881 r. opierające się prawo dziedziczenia, a to dlatego ponieważ w myśl §. 125 i 126 pat. niesp. winien sędzia spadkowy w razie sprzecznych deklaracyj spadkowych tę z pośród nich po zbadaniu w drodze niespornej bez przeprowadzania formalnego dowodu za podstawą postępowania spadkowego przyjąć, która się na najsilniejszym tytule prawa dziedziczenia opiera, zaś inne osoby, których roszczenie polega na słabszym tytule prawa dziedziczenia winien odesłać do drogi prawa. W niniejszym wypadku okazuje się ze względu na przepis §. 713 u. c. prawo dziedziczenia B. jako najsilniejsze, ponieważ opiera się

na testamencie z dnia 18 kwietnia 1893 r., który posiada wymagane formalności, a który mając za sobą domniemanie prawdziwości zdaje się nietylko znosić wcześniejszy testament z dnia 19 lutego 1881 r. (§. 713 u. c.) ale także wykluczać ustawowy porządek dziedziczenia (§§. 727 i 728 u. c.). Wobec tego należało wszystkie inne strony, które roszczenia swe opierają na słabszych tytułach odesłać na drogę prawa. Gdyby atoli w drodze dotyczącego sporu stwierdzonem zostało, że testament z dnia 18 kwietnia 1893 r. jest nieważny i że wobec tego B. z owego testamentu tytułu do prawa dziedziczenia nie ma, wówczas należy przyjąć za podstawę postępowania spadkowego w myśl powyższych zasad testament z dnia 19 lutego 1881 r., który wskutek sporządzenia późniejszego nieważnego testamentu nie mógł swej ważności utracić, zaś dziedziców, którzy roszczenia swe jedynie na ustawowym porządku dziedziczenia opierają należy w myśl §§. 125 i 126 pat niesp. odesłać na drogę prawa. Skoro więc kwestya ważności i mocy wcześniejszego testamentu tylko przez rozstrzygnięcie kwestyi późniejszego testamentu rozwiązaną być i wzmiankowana kolizya roszczeń A. i ustawowych dziedziców dopiero po tem rozstrzygnięciu praktycznego znaczenia nabrać może, należało rozstrzygnięcie kolizyi tej uczynić zawisłem od czasu po wydaniu rozstrzygnięcia pierwszego sporu i dziedziców ustawowych odesłać do drogi prawa tylko na ten wypadek, gdyby testament z dnia 18 kwietnia 1893 r. po przeprowadzeniu procesu moc swą utracił. Na wypadek gdyby B. spór ten wygrał nie trzeba było dalszych wydawać zarządzeń, gdyż w takim razie testament z dnia 18 kwietnia 1893 r. uznany za ważny unieważnia nietylko dawniejszy testament ale wyklucza także od dziedziczenia ustawowych dziedziców. W rozstrzygnięciu tem nie uwzględniono wcale tej okoliczności, że ustawowi dziedzice zaprzeczyli ważności i prawdziwości obu testamentów a tego rodzaju zaprzeczenie nie opierające się na żadnych z dokumentu widocznych podstawach i wogóle w inny sposób nie udokumentowane, nie może pozbawiać testamentowego dziedzica korzystnego stanowiska pozwanego i narzucać mu roli powoda.

Sąd najwyższy utrzymał w mocy ustęp 1. pierwszo-sądowego zarządzenia, uzupełniając go jednak o tyle, że na wypadek gdyby A. nie wniósł skargi w zakreślonym terminie, w postępowaniu spadkowem nie będzie uwzględniony testament z dnia 19 Lutego 1881 r.; utrzymał również w mocy równobrzmiące załatwienia oile niemi odesłano ustawowych dziedziców do drogi prawa; zresztą zmienił wyższo-sądowe rozstrzygnięcie i przywrócił ustęp 2 rezolucyi pierwszego sędziego z tem uzupełnie-

niem, że skargę mającą się wnieść przez dziedziców ustawowych może wnieść także jedna tylko ze stron, i że na wypadek gdyby skarga ta w ustawowym terminie nie została wniesioną, przeprowadzony zostanie spadek bez względu na roszczenia ustawowe do spadku; nakoniec, że A. obowiązany będzie wykazywać się przed sądem spadkowym peryodycznie w terminach przez sąd ten oznaczonych, że spór toczący się na skutek jego skargi należycie prowadzi. — Przyczem wzięto wzgląd na następujące okoliczności: że poza postępowaniem spadkowem nie można nikomu zabronić, aby swego rzekomo lepszego prawa dziedziczenia przeciw komukolwiek i kiedykolwiek dochodził tak, iżby mocą więcej sporów między każdoczesnemi stronami sporu ukształtowały się prawa, mające znaczenie dla stron procesowych, które jednak na osoby inne poza sporem będące, żadnego wpływu nie mają; że natomiast celem przeprowadzenia spadku (§. 797 u. c.) musi być stworzoną jednolita wszystkie strony dotycząca zasada, którąby zmierzała bezwarunkowo do oddania spadku w prawne posiadanie dziedzicom: że wobec tego musi być postanowionem celem przeprowadzenia spadku kto przeciw komu i w jakim terminie ma ze skargą wystąpić, gdyż inaczej nie mógłby sąd pertraktacyi spadkowej ukończyć, że skoro wniesiono deklaracyę spadkową na zasadzie dwóch testamentów, a nadto na zasadzie ustawy koniecznem jest bezwarunkowo dla przewodu spadkowego w myśl §. 797 u. c. przyjąć niewątpliwą zasadę (t. j. czy dziedziczenie z testamentu czy też z ustawy — w pierwszym wypadku na zasadzie którego testamentu) celem mającego nastąpić w swoim czasie przyznania spadku; że następnie ze względu na cel postępowania niespornego nie należy — czy to wskutek zaoczności, czy też wskutek zaniedbania sporu, czy wreszcie z innych powodów — wywoływać w dwóch lub więcej oddzielnych sporach możliwie sprzecznych wyroków co do ważności lub nieważności dwóch testamentów, lecz że raczej dla celów do jakich władza spadkowa zdąża, zdaje się być wskazanem przedewszystkiem jasne ustalenie okoliczności, który z pośród więcej testamentów silniejszy tytuł do prawa dziedziczenia przedstawia, aby na wypadek gdyby go ustawowi dziedzice zaczepiali, istniała podstawa do postępowania niespornego: że dopiero wówczas gdy będzie pewnem, który testament z pośród więcej testamentów silniejszy tytuł do prawa dziedziczenia w myśl §. 126 ust. 2 pat. niesp. przedstawia, mogą go ustawowi dziedzice skutecznie zaczepić, przez co z jednej strony uniknie się zaczepiania w oddzielnych sporach więcej aniżeli jednego testamentu, zaś z drugiej strony zapobiegnie się powstaniu dla instancyi spadkowej dwóch lub więcej sprze-

ciwiających się sobie zasad wskutek sprzecznych orzeczeń (lub ugód); że wskutek tego pierwszo-sądowe orzeczenie należy przyjąć jako celowi postępowania spadkowego odpowiadające; że właściwie w tym celu wystarcza, skoro także choćby tylko jeden z pośród ustawowych dziedziców (dziedzice ustawowi — zawsze jednak tylko jako jedna strona procesowa) dostarczył pertraktacyi spadkowej potrzebnej podstawy: że zresztą zdaje się być koniecznem tak dla dziedziców ustawowych, którzy tymczasem wyczekiwać muszą rezultatu sporu między dziedzicami testamentowymi, jakoteż dla samej pertraktacyi umożliwienie instancyi spadkowej, aby mogła wpłynąć na ukończenie sporu między dziedzicami testamentowymi, względnie wydać dalsze zarządzenia.

SPRAWOZDANIE
z XI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia
Członków Stowarzyszenia Kandydatów Notaryalnych w Krakowie.

Dnia 11 grudnia 1898 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków naszego Stowarzyszenia przy współudziale P. P. Wiktora Brzeskiego, Prezydenta krakowskiej Izby, Edmunda Klemensiewicza i Grzegorza Lisowskiego, jako członków wspierających, kolegów: Dra Ajdukiewicza Augusta z Chrzanowa, Aywasa Franciszka z Wieliczki, Bąka Kazimierza z Chrzanowa, Dra Bystrzonowskiego Kazimierza z Krakowa, Glasera Jana z Dobczyc, Glücka Jana z Krakowa, Haitlingera Władysława z Krakowa, Horaka Franciszka z Podgórza, Karpińskiego Franciszka z Krakowa, Krawczyńskiego Walerego z Krzeszowic, Łacheckiego Mieczysława z Krakowa, Dra Nowaka Józefa z Krakowa, Pomiankowskiego-Stefana z Jaworzna, Poręby Józefa z Krakowa, Stanisza Tadeusza z Rzeszowa, Turskiego Ferdynanda z Krakowa, Wacławowicza Władysława z Krakowa i Dra Więckowskiego Kazimierza z Podgórza, jako członków zwyczajnych, tudzież kol. Dra Władysława Małaczyńskiego z Przemyśla jako delegata Towarzystwa galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie.

Po stwierdzeniu kompletu potrzebnego w myśl statutów do ważnego powzięcia uchwał zagaił przewodniczący Stowarzyszenia kol. Jan Glück posiedzenie przemawiając jak następuje:

„Trzy dni temu upłynęło lat 10 od chwili w której drużyna kandydatów notaryalnych zachodniej Galicyi, podając sobie bratnią dłoń związała się uroczystymi ślubami i przejęta jak najlepszemi chęciami rozpoczęła swą działalność jako Stowarzyszenie — działalność skierowaną wyłącznie ku strzeżeniu godności i obronie praw stanu.

Szereg tych kilku lat jaki nas od chwili zawiązania Stowarzyszenia oddziela i nawet pobieżny rzut oka na dotychczasową działalność zbiorową

dowodzą najlepiej jak chwalebną i zbawienną była myśl rzucona przez tych kilku kolegów którym powstanie dzisiejszego Stowarzyszenia zawdzięczamy. Nie osiągnęliśmy wprawdzie dotychczas wszystkiego tego do czego od lat kilku w obronie instytucyi i praw stanu dążymy, ale też nie możemy powiedzieć, aby wszystkie nasze dążenia i cała nasza działalność poszły na marne.

Zbratanie się ludzi dojrzałych, poświęcających się jednemu zawodowi, stworzenie węzła koleżeńskiego przed zaistnieniem Stowarzyszenia prawie nieznanego, podanie nam często przyjaznej dłoni przez notaryuszów, których dawniej z ich współpracownikami nad stosunek umowny nic więcej nie łączyło, wreszcie poparcie ze strony przełożonych oto — obok innych mniej doniosłych jak dotąd zdobyczy — najważniejsze owoce działalności Stowarzyszenia.

A cóż pytam innego corocznie w ten że się tak wyrażę uroczysty dzień walnego zgromadzenia skłania cały zastęp kolegów z dala i z blizka, lub szereg pp. notaryuszów z Czcigodnym naszym Zwierzchnikiem na czele do wzięcia udziału w tej uroczystości jeśli nie poczucie solidarności z jednej, a chęć okazania nam dowodu tak przez nas pożądanego poparcia z drugiej strony.

Zechciej przyjąć Czcigodny Panie Prezydencie i Wy Panowie Rejenci szczere wyrazy podziękowania za zjawienie się pośród nas w dniu dzisiejszym i przyjmijcie zapewnienie, że tak jak dotąd zawsze, potrafimy i nadal być Wam wdzięcznymi za te liczne dowody troskliwości i opieki jaką Stowarzyszenie nasze otaczacie. Również i Wy Koledzy z poza wydziału jak niemniej i Ty Kolego reprezentancie bratniego nam Towarzystwa przyjmijcie podziękowanie za Wasze trudy połączone z przybyciem do nas i bądźcie przekonani, że Walne Zgromadzenia wtedy tylko należycie odpowiedzą swemu celowi gdy jak najliczniej będą odwiedzane.

Jednością silni i nie dając się uwieść postronnym wpływom, które niestety dość często w różnych gałęziach życia publicznego spostrzegać się dają, dążmy do osiągnięcia wytkniętych celów otwarcie, ale tylko drogami legalnemi, a przyszłość do nas należy, zwłaszcza, że pod opiekuńczymi i pełnej chwały rządami twórcy instytucyi notaryalnej sędziwego monarchy jubilata — którego aby Bóg dla dobra ludów jak najdłużej wspierać i ochraniać raczył — tej nadziei tracić nam nie wolno. Że zaś w roku chwalebnego jubileuszu, obchodzonego obecnie ku czci kochanego powszechnie Monarchy — stan nasz doznał również przed kilku dniami dowodu łaski przez zaszczytne odznaczenie Czcigodnego

naszego Prezydenta Izby, przeto korzystając z dzisiejszego zgromadzenia wyrażam imieniem zebranych szczerą radość z powodu zaszczytu jaki z łaski Cesarza i Króla przez odznaczenie to spłynął nie tylko na naszego Zwierzchnika ale wogóle na stan do którego należymy.

A teraz niech mi będzie wolno poświęcić kilka słów pamięci tym, którym cele naszego Stowarzyszenia również nie były obce i którzy w życiu naszem czynny brali udział, a których niestety pośród siebie już widzieć nie możemy. Nieubłagana śmierć wyrwała z grona naszego w ubiegłym roku kol. Jana Daniłę a po nim członka wspierającego od szeregu lat ś. p. notaryusza Konstantego Ramulta. Oddając cześć ich pamięci przez powstanie, zechce Szanowne Zgromadzenie zarazem postanowić aby ten objaw czci zapisany został w dzisiejszym protokóle.

Nakoniec prosząc P. P. notaryuszów, aby jako członkowie wspierający zechcieli korzystać z przysługującego im w mających nastąpić obradach głosu doradczego i wnosząc aby Szanowne Zgromadzenie zechciało takiegoż głosu udzielić Koledze delegatowi lwowskiemu, otwieram XI. zwyczajne Walne Zgromadzenie w imię tych samych idei i dążności jakiemi Stowarzyszenie nasze dotychczas się kierowało".

Następnie zabrał głos kol. Dr. Władysław Małaczyński, a wyrażając pozdrowienie od bratniego Towarzystwa lwowskiego życzył zarazem powodzenia obradom.

Po odczytaniu przez kol. Władysława Wacławowicza protokółu z X. Walnego Zgromadzenia i przyjęciu go do wiadomości, przedłożył kol. Glück następujące

Sprawozdanie

z czynności Wydziału za rok administracyjny 1897/8:

Mając zdać sprawę z ubiegłego roku administracyjnego, uważa za konieczne ustępujący Wydział aczkolwiek z przykrością zaznaczyć, że chociaż starał się w znacznej części wywiązać ze swych obowiązków w myśl statutu, dotychczasowego kierunku działalności Stowarzyszenia i w duchu uchwał zapadłych na ostatniem Walnem Zgromadzeniu, toć jednak rezultaty jego działalności przedstawiają się nie tak, jakby to sobie tego może życzyć należało. Ogólne zniechęcenie znacznej większości członków Stowarzyszenia, brak zainteresowania się sprawami stan nasz obchodzących zwłaszcza u kolegów na prowincyi, niewytłumaczone a ciągłe po-

wstrzymywanie się większości kolegów od popierania dążności wydziału i współdziałania dla dobra ogółu członków oraz samej instytucyi — oto przyczyny utrudniające niezmiernie wydziałowi wskazaną mu przez statuta i przez Walne Zgromadzenie działalność — przyczyny uniemożebniające mu częstokroć wypełnienie przyjętych na siebie obowiązków.

W czasie swego urzędowania zastanawiał się ustępujący wydział niejednokrotnie nad powodami tych tak przykrych objawów i rozważając wszelkie towarzyszące okoliczności, tudzież biorąc na wzgląd obecną wcale jak wiadomo nie różową sytuacyę, starał się wedle sił zbadać źródło tych deprymujących oznak, jednakowoż mimo to powstanie tej prawie ogólnej apatyi pozostało dla nas niewytłumaczoną zagadką, której geneza tkwić musi widocznie wszędzie indziej, a nie tam gdzieśmy ją odszukać się starali.

Moglibyśmy może spotkać się dziś z zarzutem, że z chwilą kiedy mamy ohowiązek zdać Szanownemu Zgromadzeniu rachunek z całorocznej działalności i wykazać rezultaty naszych starań, uchylamy się od tego obowiązku w ten sposób, że wbrew oczekiwaniom Szanownego Zgromadzenia podajemy mu do wiadomości nie wiele nad wytykanie błędów szerszego grona członków Stowarzyszenia i kosztem Kolegów poza wydziałem stojących bronimy siebie samych. Otóż aby tego zarzutu uniknąć oświadczamy z góry, że nie mamy wcale zamiaru zasłaniać się winą przeważnej części Kolegów z poza wydziału, lecz zaznaczamy ten ogólny brak zainteresowania się Stowarzyszeniem dlatego, ponieważ zdaniem naszem brak współdziałania ze strony reszty kolegów i zwalenie całego ciężaru pracy na sam wydział złożony zaledwie z dziewięciu członków nie doprowadzi nigdy Stowarzyszenia do osiągnięcia tych celów, jakie założyciele temu Stowarzyszeniu wytknęli i osiągnięcie których jest obowiązkiem każdoczesnego wydziału. Mógłby nam może ktoś uczynić dalszy zarzut i powiedzieć — mieliście przecież przed sobą statut, a nadto program podany wam przez zeszłoroczne Walne Zgromadzenie, należało wam przeto bez oglądania się na innych członków w myśl i na zasadzie tych danych działalność waszą rozwijać. — Lecz cóż to jest program? Program to nie jest tylko wypowiedzenie pewnych życzeń i postanowienie powzięcia pewnych uchwał, bo wiemy bardzo dobrze, że w świecie realnym życzeniami i uchwałami jeszcze niczego się nie dokonuje. Program zresztą każdy zależy od każdoczesnej sytuacyi i do wypełnienia go w korporacyi o większej liczbie członków, a taką korporacyę stanowi właśnie także nasze Stowarzyszenie, potrzeba koniecznie współdziałania ogółu, praca bowiem

kilku jednostek zmuszonych nietylko zajmować się Stowarzyszeniem ale przeciążonych nadto w dosłownem tego wyrażenia znaczeniu zajęciami biurowemi, bez pomocy innych zarówno interesowanych, żadną miarą do wykonania takiego programu nie wystarczy.

Tych kilka słów niechaj starczy na usprawiedliwienie ustępującego wydziału jeżeli nie zawsze w ciągu swego urzędowania wywiązał się z włożonych nań obowiązków a zarazem niechaj będzie zachętą na przyszłość dla tych niestety licznych kolegów, którzy będąc w możności choćby skromnem współdziałaniem pomódz wydziałowi w jego trudnem zadaniu, od Stowarzyszenia stronili, a nawet jakeśmy to w ostatnim czasie w codziennych dziennikach czytać mieli sposobność przeciw Stowarzyszeniu wrogo występowali, jakkolwiek sami w życiu Stowarzyszenia okrom opłacania wkładek — i to nie zawsze — żadnego zresztą czynnego nie brali udziału.

Przystępując do zdania sprawy z naszej wobec powyższych warunków skromnej działalności, mamy zaszczyt przedewszystkiem zawiadomić Szanowne Zgromadzenie, że wykonując uchwały X. Walnego Zgromadzenia wnieśliśmy do Ministerstwa sprawiedliwości dwie przekazane nam do opracowania petycye, a mianowicie jednę o upoważnienie w drodze ustawodawczej kwalifikowanych kandydatów notaryalnych do samoistnego wykonywania czynności komisarskich, drugą zaś o systemizowanie i otwarcie nowych posad notaryalnych w okręgu c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie — a opierając się na datach statystycznych tudzież na porównaniu obecnych stosunków ze stosunkami z przed lat 27 t. j. w czasie wydania obowiązującej ustawy notaryalnej i systemizowania posad notaryalnych na podstawie tej ustawy, prosiliśmy o systemizowanie i otwarcie dwóch nowych posad w mieście Krakowie, tudzież o systemizowanie i otwarcie po jednej nowej posadzie w Białej Bochni, Krośnie, Nowym Targu, Podgórzu, Rzeszowie, Tarnobrzegu i Tarnowie.

Celem pożądanej, zawsze a tem więcej w obecnych warunkach wymiany zdań w sprawach zawodowych, jak niemniej celem zacieśnienia węzłów koleżeńskich wzięliśmy udział w Walnem Zgromadzeniu członków Towarzystwa galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie, które się odbyło w lutym b. r., tudzież korzystając z zaproszenia Stowarzyszenia kandydatów notaryalnych w Wiedniu, przyłączyliśmy się do akcyi zainicyowanej w ostatnim czasie przez to Stowarzyszenie, akcyi mającej na celu zreformowanie instytucyi kandydatów notaryalnych, wywalczenie im przynależnych praw w drodze legalnej i polepszenie ich doli. W tym celu

wysłaliśmy w październiku b. r. delegacyę do Wiednia, która łącząc się z tamtejszem Stowarzyszeniem kandydatów wzięła udział w VII. Walnem Zgromadzeniu członków Stowarzyszenia austr. notaryuszów, gdzie imieniem Stowarzyszenia poparła żądania tamtejszych kandydatów przedłożone przez centralną deputacyę rzeczonemu Zgromadzeniu do uchwalenia.

Żądania te jednomyślnie przez wzmiankowane Zgromadzenie dnia 10 października b. r. przyjęte mają za przedmiot:

1) Kwestyę organicznego wcielenia kandydatów notaryalnych do stanu w drodze noweli do ustawy notaryalnej w ten sposób, iżby w myśl uchwał powziętych w Krems, Salcburgu i Krakowie, kandydaci notaryalni mogli brać udział w kolegiach i izbach notaryalnych w sprawach siebie dotyczących. Co do liczby należałoby, aby mniej więcej $^1/_4$ część ogólnej liczby członków dotyczącej izby składała się z kandydatów, którzyby w tych posiedzeniach izby, które mają za przedmiot sprawy kandydatów notaryalnych dotyczące nie wyłączając propozycyi i kwalifikacyi brali udział z prawem głosu.

2) Kwestyę niewykreślania z listy tych kandydatów, którzy z powodu choroby, koniecznego urlopu, zwłaszcza urlopu niezbędnego do zadośćuczynienia powinności służby wojskowej, oraz czasowego braku posady, praktyce oddawać się nie mogą, a to na czas istniejącej przeszkody w czerpaniu praktyki, atoli o tyle tylko o ile dotyczącemu kandydatowi nie da się przypisać zła wiara i o ile wzmiankowane przyczyny nie trwają dłużej jak jeden rok. Również nie pociąga za sobą wykreślenia z listy i nie sprowadza przerwy w praktyce urlop dla wypoczynku i to dla kandydatów kwalifikowanych, najwyżej 6-cio tygodniowy, zaś dla kandydatów nieuzdolnionych do substytucyi najwyżej 4-ro tygodniowy w roku.

3) Kwestyi terminu wypowiedzenia między notaryuszami a kandydatami o tyle, że w braku odnośnej umowy termin ten ma być 3-ech miesięczny.

4) Kwestyi sądów polubownych powołanych do rozstrzygania sporów wynikłych między notaryuszami a kandydatami ze stosunku służbowego lub płacy dotyczącego.

5) Kwestyi policzalności w zawodzie notaryalnym praktyki w innych zawodach prawniczych czerpanej tylko do wysokości sześciu lat, wreszcie

6) Kwestyi przymusowego ubezpieczenia na wypadek starości lub niezdolności do pracy, ewentualnie także ubezpieczenia wdów i sierót.

Prócz korzyści jaką zdaniem naszem odnieść powinno Stowarzyszenie przez połączenie się z kolegami wiedeńskiemi w powyższych kwestyach,

odniosło Stowarzyszenie tę dalszą korzyść, że przy sposobności nawiązaliśmy stosunki ze Stowarzyszeniem wiedeńskim, zyskując z jego strony zapewnienie, że we wszelkich sprawach dotyczących ogółu kandydatów będzie nas natychmiast zawiadamiało, aby o ile tego zajdzie potrzeba zgodnie i razem, zwłaszcza wobec władz centralnych w obronie i ku pożytkowi wspólnych interesów występować. Że zaś koledzy w Wiedniu z natury rzeczy szybciej i dokładniej zwłaszcza w ministerstwie sprawiedliwości w tego rodzaju sprawach informować się mogą aniżeli my, przeto sądzimy, że nawiązanie stosunków z kolegami wiedeńskimi nie pozostanie dla Stowarzyszenia bez znaczenia.

Z innych spraw w bieżącym roku stan nasz obchodzących wspomnieć nam wypada także o wiecu zwołanem przez kilku kolegów na dzień 6 listopada b. r. do Rzeszowa. Jakkolwiek wydział jako taki żadnego w tym wiecu nie przyjął udziału i gdy wobec tego sprawa ta właściwie ze sprawozdaniem ustępującego wydziału w żadnym bezpośrednim związku nie zostaje, toć przecież mimo to postanowiliśmy dziś wobec Szanownego Zgromadzenia sprawę tę poruszyć a to z następujących motywów:

Że myśl zwołania takiego wiecu sama przez się wobec rzeczywiście smutnych warunków egzystencyi i wobec bardzo słabych nadziei polepszenia bytu kandydatów notaryalnych w najbliższej przynajmniej przyszłości była bardzo chwalebną i podyktowaną została jak przypuszczamy nie czem innem jak szczerą chęcią przyjścia w pomoc ogółowi kandydatów — to chyba zaprzeczeniu ulegać nie powinno — jednakowoż inicyatorowie wiecu zdawali się zapomnieć o tem, że do strzeżenia interesów stanu kandydatów powołane są w pierwszej linii dwa w Galicyi od dziesięciu lat istniejące Stowarzyszenia, że zatem w kwestyach ogół kandydatów notaryalnych dotyczących należało przedewszystkiem zasięgnąć zdania tych Stowarzyszeń i z niemi się w tym kierunku przed zwołaniem wiecu co najmniej porozumieć. To inicyatorowie wiecu uczynić zaniedbali i skutkiem tego żadne z Towarzystw galicyjskich jako takie w obradach wiecu udziału nie wzięło, bo wobec tego z powodów łatwo zrozumiałych udziału wziąć nie mogło. Skoro przed laty dziesięciu wobec pogarszających się ciągle stosunków w zawodzie tak w zachodniej jako też we wschodniej części kraju uznali kandydaci notaryalni potrzebę złączenia się w korporacye mające na celu strzeżenie praw i godności stanu i uznając tę potrzebę stworzyli dwa Towarzystwa mające reprezentować ogół kandydatów, to przez to samo chcieli wyłączając zupełnie odrębną działalność poszczególnych jednostek na własną rękę — która jak wiadomo do żadnych

pozytywnych rezultatów prowadzić nie mogła i nie prowadziła — przekazać całą działalność zdążającą do usunięcia złego tym właśnie Towarzystwom uznając je jako wyłącznie uprawnione korporacye do działania w imieniu kandydatów odnośnych części kraju.

Ponieważ rzeczone Towarzystwa w ciągu swej 10-cio letniej działalności niejednokrotnie już nietylko wobec izb i kolegiów notaryalnych ale wobec sądów, parlamentu i ministerstwa sprawiedliwości w obronie kandydatów notaryalnych występować miały sposobność i jakkolwiek działalność ich może nie zawsze dotąd pożądany skutek odniosła — toć przecież szkody nigdy jeszcze dla ogółu kandydatów nie spowodowała — zwoływanie na własną rękę bez odpowiedniego porozumienia się ze Stowarzyszeniami wieców na wzór wiecu rzeszowskiego nie przyniesie żadnej korzyści stanowi — może mu raczej tylko zaszkodzić jako objaw rozdwojenia między kandydatami.

Powszechne, a nawet prowincyonalne wiece kandydatów miałyby racyą bytu i wypadałyby na korzyść naszą tylko w takim razie, gdyby je zwoływały Stowarzyszenia kandydatów czy to na skutek wniosku dotyczącego wydziału, czy też na wniosek poszczególnych członków Stowarzyszenia — wniosek przyjęty i uchwalony na Walnem Zgromadzeniu — wtedy bowiem wiec taki byłby wyrazem woli ogółu kandydatów a jego uchwały i rezolucye miałyby za sobą wolę rzeczywistej większości członków stanu, a nie były tylko wyrazem zapatrywań kilku poszczególnych jednostek, zapatrywań z któremi większość interesowanych częstokroć się nie zgadza, choćby już z tej prostej i zupełnie naturalnej przyczyny że jak codzienne doświadczenie poucza poglądy i wymagania poszczególnych jednostek mających na oku zwykle własny tylko interes nie odpowiadają poglądom i wymaganiom, odnoszącym się nie do chwilowych lecz ciągłych wymagań i potrzeb danej korporacyi.

Wiece w tem znaczeniu byłyby rzeczywiście potrzebne a zwołanie ich byłoby możebne w każdej chwili skoro się zważy że w myśl statutów obu galicyjskich Stowarzyszeń kandydatów notaryalnych Walne Zgromadzenia nietylko raz do roku, ale zawsze, kiedy tego zajdzie potrzeba odbywać się mogą, tudzież że na takich zgromadzeniach każdemu z członków służy prawo głosu. Do tego jednak trzebaby większego zainteresowania się sprawami Stowarzyszeń i większej frekwencyi na Walnych Zgromadzeniach, a nadto trzebaby większego poczucia obowiązków u tych kolegów, którzy dotąd jeszcze nie uważali za stosowne do Stowarzyszenia przystąpić.

Zdawanie sprawy z wiecu odbytego w Rzeszowie nie wchodzi w zakres niniejszego sprawozdania, zresztą przebieg obrad i rezolucye tam uchwalone są Szanownemu Zgromadzeniu znane zapewne dokładnie z codziennych dzienników. Ustępujący Wydział musi tylko zaznaczyć, że większa część uchwalonych w Rzeszowie rezolucyj, dawno już przez nasze Walne Zgromadzenia była przyjęta i dawno już była przedmiotem petycyj Stowarzyszenia, inne zaś jak n. p. rezolucya dotycząca płacy kandydatów notaryalnych — a więc odnosząca się wyłącznie do prywatnej umowy notaryusza z kandydatem, lub rezolucya zawierająca pewnego rodzaju groźbę skierowaną ku notaryuszom — groźbę zadania upaństwowienia notaryatu, rezolucya co najmniej niewłaściwa a już absolutnie do publikowania jej w codziennych dziennikach zupełnie się nie nadająca — z dotychczasowym kierunkiem Stowarzyszenia naszego zupełnie nic wspólnego nie mają.

Nakoniec z powodu będącego w mowie wiecu zmuszeni jesteśmy wyrazić nasze ubolewanie zwłaszcza jednemu z uczestników zjazdu, który jako członek Stowarzyszenia wystąpił tam nawet z propozycyą, aby wobec nacechowanej przezeń nieczynności krakowskiego Stowarzyszenia, członkowie Stowarzyszenie to opuścili i przystąpili do Towarzystwa lwowskiego. Ustępujący wydział sądzi, że tego rodzaju postępowanie niczem zresztą nieusprawiedliwione, dalszych komentarzy nie potrzebuje.

W dalszym ciągu mamy zaszczyt przedstawić Szanownemu Zgromadzeniu naszą działalność pod względem pośredniczenia wydziału między notaryuszami a kandydatami w sprawach polecania współpracowników zgłaszającym się do Stowarzyszenia notaryuszom tudzież polecania kolegom szukających u nas pomocy, wolnych miejsc w biurach notaryalnych. W tym kierunku działalność nasza ograniczyła się mimo znacznego popytu za kandydatami do polecenia zaledwie dwom tylko notaryuszom współpracowników, innym notaryuszom współpracowników polecić nie byliśmy w stanie z powodu dającego się uczuwać coraz więcej braku kandydatów — braku spowodowanego z jednej strony wstąpieniem kilku kolegów do służby sędziowskiej, z drugiej zaś strony tą okolicznością że z młodszych prawników prawie nikt wobec przedłużającej się w nieskończoność praktyki i wobec niepewnej wogóle sytuacyi, do notaryatu nie wstępuje.

Pod względem pomocy materyalnej udzielił wydział w ubiegłym roku z funduszów Stowarzyszenia dwie nowe pożyczki w łącznej sumie 200 złr. a. w., więcej bowiem podań o udzielenie pożyczki nie wpłynęło.

Co do ruchu członków liczyło Stowarzyszenie w ubiegłym roku jednego członka honorowego, 8 członków wspierających, 55 członków zwyczajnych i jednego członka nadzwyczajnego czyli razem 65 członków wszystkich czterech kategoryj. W ciągu roku ubył Stowarzyszeniu jeden zwyczajny członek wskutek zamianowania go notaryuszem, 4 członków zwyczajnych i jeden nadzwyczajny wskutek wstąpienia do służby sędziowskiej, jeden zwyczajny i jeden nadzwyczajny wskutek wykreślenia z listy członków z powodu nieopłacania wkładek, wreszcie jeden członek zwyczajny wskutek śmierci.

W sprawie zaległych wkładek, które jak się Szanowne Zgromadzenie będzie miało sposobność przekonać ze sprawozdania kasowego wcale poważną sumę przedstawiają, jak niemniej w sprawie ściągania zaległych rat pożyczkowych, starał się ustępujący wydział przez listowne upominanie dłużników, o ile możności cyfry te zmniejszać, jednakowoż przypomnienia te nie zawsze pożądany skutek odnosiły.

Przystępując wreszcie do zdania sprawy z wydawnictwa Kwartalnika musimy znowu z przykrością zaznaczyć, że komisya redakcyjna z łona wydziału wybrana ciężkie miała zadanie w roku ubiegłym. Zupełny brak współpracownictwa był powodem, że jedynie dzięki p. notaryuszowi Dębickiemu, który dalszym ciągiem swej rozprawy umożebnił nam wydanie jednego zeszytu — byliśmy w stanie własnemi zresztą siłami zapełnić wprawdzie obszerniejszy od zwykłego ale zawsze jedyny tylko numer naszego organu. Kwestya wspólnego wydawnictwa Kwartalnika z Towarzystwem galic. kandydatów notaryalnych we Lwowie zdawała się być wprawdzie z początkiem roku bliska załatwienia zwłaszcza że upoważniony przez tamtejszy wydział kol. Dr. Władysław Małaczyński odniósł się do nas z początkiem maja b. r. z żądaniem przedstawienia Towarzystwu lwowskiemu naszych warunków mającej się zawrzeć w tym względzie umowy. Jakoż żądaniu temu zadość czyniąc, wysłaliśmy na ręce kol. Dra Małaczyńskiego 22 maja b. r. przedyskutowany na jednem z posiedzeń wydziału projekt umowy, prosząc o jak najrychlejszą odpowiedź — niestety do końca roku administracyjnego nietylko odpowiedzi ale wogóle żadnej wiadomości ani od kol. Dra Małaczyńskiego ani od Wydziału lwowskiego Towarzystwa nie otrzymaliśmy i dlatego sprawa wspólnego wydawnictwa Kwartalnika znajduje się w tem samem stadyum w jakiem się znajdowała w czasie X. Walnego Zgromadzenia.

Wobec tego stanu rzeczy ośmielamy się sprawę dalszego wydawnictwa Kwartalnika polecić gorąco Szanownemu Zgromadzeniu w tem prze-

konaniu że praca ta dla Stowarzyszenia przedstawia się nader doniośle a jako taka powinna być wreszcie należycie i dokładnie omówioną ku czemu sposobność nastręcza właśnie dzisiejsze Walne Zgromadzenie.

Kończąc na tem nasze sprawozdanie, które uzupełni jeszcze kol. Skarbnik z kol. kontrolującym rachunki sprawozdaniem kasowem, oddajemy zarazem w ręce Szanownego Zgromadzenia dalsze losy Stowarzyszenia w obronie których przez ubiegły rok wedle sił pracować mieliśmy zaszczyt być powołanymi. Oby do dalszej pracy około rozwoju Stowarzyszenia następcy nasi pomyślniejsze znaleźli warunki.

W dalszym ciągu przedłożył Skarbnik Stowarzyszenia kol. Ferdynand Turski następujące

Sprawozdanie kasowe

za czas od dnia 1 grudnia 1897 roku do dnia 30 listopada 1898 roku.

DOCHÓD.

1.	Wpisowe	3	złr.	—	ct.
2.	Wkładki członków zwyczajnych	177	„	—	„
3.	Wkładki członków wspierających	73	„	—	„
4.	Wkładki członków nadzwyczajnych	3	„	—	„
5.	Prenumerata Kwartalnika	2	„	—	„
6.	Częściowy zwrot pożyczek	120	„	—	„
7.	Podniesione odsetki	59	„	88	„
8.	Pozostałość kasowa z roku 1897	235	„	65½	„
	Razem	673	złr.	53½	ct.

ROZCHÓD.

1.	Koszta wydawnictwa Kwartalnika i prenumerata czasopism	161	złr.	83	ct.
2.	Koszta administracyjne, reprezentacyi Stowarzyszenia, należytość skarbowa, porta pocztowe	122	„	35½	„
3.	Udzielone pożyczki z funduszów Stowarzyszenia	200	„	—	„
4.	Przeniesiono do funduszu żelaznego 5% czystego dochodu pozostałego w r. 1897	11	„	78	„
	Razem	495	złr.	96½	ct.

Zestawienie.

Dochód . . . . . . , ...	673 zł.	53½ ct.
Rozchód	495 „	96½ „
Pozostaje .	177 zł.	57 ct.

Stan majątku

z końcem dziesiątego roku administr. 1897/8.

1. W książeczkach wkładkowych Pow. Kasy Oszczędności w Krakowie:				
a) Nr. 23.797	876 zł.	53 ct.		
b) Nr. 14.840	65 „	31 „	941 zł.	84 ct.
2. W losie m. Krakowa nabytym za	25 „	50 „	25 „	50 „
3. W obligach prywatnych z daty Kraków 13/10 92, Zator 10/2 96, Kraków 15/10 97, 12/1 98 i 1/3 98	400 „	— „	400 „	— „
4. W niepodniesionych odsetkach:				
a) od sum wyżej pod 1 a), b) do d. 30/11 1898 . . .	19 „	33 „		
b) od sumy pod 3. do tego samego dnia	14 „	76 „	34 „	09 „
5. W zaległych wkładkach członków zwyczajnych i nadzwyczajnych . , ...			613 „	— „
6. W gotówce			36 „	73½ „
Razem . . .			2051 zł.	16½ ct.

Strąciwszy od tej sumy			2051 zł.	16½ ct.
a) resztę niespłaconych pożyczek z obligów pod 3.	400 zł.	— ct.		
b) odsetki pod 4. a), b) wymienione a niepodniesione	34 „	09 „		
c) zaległe wkładki pod 5. wymienione	613 „	— „		
d) fundusz żelazny	65 „	31 „	1112 „	40 „
Pozostaje do dyspozycyi			938 zł.	76½ ct.

Wyraźnie: Dziewięćset trzydzieści ośm Złr. 76½ ct. austr. wal.

W dyskusyi otwartej nad oboma temi sprawozdaniami, a w szczególności nad poruszoną w sprawozdaniu Wydziału sprawą wiecu rzeszowskiego zabierali głos kol. Stanisz, Dr. Małaczyński Bąk, Haitlinger, Krawczyński, Dr. Nowak i Pomiankowski, przyczem kol. Stanisz jako jeden z inicyatorów i uczestników wiecu oświadczył, że komunikat zamieszczony w łamach „Głosu Narodu" zredagował i ogłosił kandydat notaryalny Dr. Henryk Hanasiewicz na własną rękę.

Odnośnie do sprawozdania kasowego zawiadomił kol. Krawczyński jako kontrolujący rachunki Zgromadzenie, że rachunki, książki i fundusze Stowarzyszenia znalazł w należytym porządku, a następnie wniósł, aby 5% czystego dochodu przenieść do funduszu żelaznego i aby wkładki kwartalne na przyszły rok administracyjny zatrzymać w dotychczasowej wysokości. Po uchwaleniu tych wniosków przez Zgromadzenie odczytał kol. Sekretarz telegram od p. Rejenta Dra Starzewskiego i kol. Wysoczańskiego z Wadowic, którzy z powodu zajęć biurowych na Walne Zgromadzenie przybyć nie mogli, tudzież list od p. Rejenta Gutowskiego z Liszek, który nieobecność swą na Zgromadzeniu usprawiedliwił chorobą.

Na wniosek kol. Franciszka Karpińskiego uchwaliło Walne Zgromadzenie przyjąć do wiadomości tak sprawozdanie Wydziału jakoteż sprawozdanie kasowe i wyrazić uznanie dla ustępującego Wydziału.

Przystępując do następnego punktu porządku dziennego odczytał kol. Przewodniczący przedewszystkiem pismo kol. Antoniego Bahra z Muszyny, obejmujące wnioski, zmierzające do zmiany §§. 117 i 119 ust. notar. Wnioski te przekazało Walne Zgromadzenie nowemu Wydziałowi do zużytkowania przy obszerniejszej petycyi mającej się wnieść w celu wyjednania organizacyi stanu kandydatów notaryalnych.

Następnie uchwaliło Walne Zgromadzenie na wniosek kol. Aywasa zwołać ogólny wiec kandydatów notaryalnych z całej Monarchii, na wniosek kol. Stanisza przekazać nowemu Wydziałowi dążenie do utworzenia w Ministerstwie sprawiedliwości referenta dla spraw notaryalnych z zawodu notaryalnego i na wniosek kol. Dra Nowaka przekazać temuż Wydziałowi dążenie w tym kierunku, aby dyrektorami archiwów notaryalnych mianowano notaryuszów.

Po wyczerpaniu przedostatniego punktu porządku dziennego przystąpiło Walne Zgromadzenie do wyborów po myśli statutu na rok administracyjny 1898/1899. Do przewodnictwa podczas wyborów zaprosił kol. Przewodniczący p. Rejenta Lisowskiego, który na skrutatorów powołał kol. Aywasa i Krawczyńskiego. Wybrani zostali jednogłośnie prze-

wodniczącym kol. Glück, zastępcą przewodniczącego kol. Dr. Nowak, skarbnikiem kol. Turski, do wydziału zaś weszli kol. Dr. Bystrzonowski, Haitlinger, Horak, Łachecki, Wacławowicz i Dr. Więckowski, tudzież kol. Dr. Ajdukiewicz, Glaser i Pomiankowski jako zastępcy. Kontrolującym rachunki wybrano kol. Krawczyńskiego, a zastępcą kol. Pospółę wreszcie w skład sądu honorowego weszli kol. Horak, Krawczyński i Dr. Więckowski zaś kol. Łachecki jako zastępca. Kol. Dr. Małaczyński zaprosił wreszcie członków Stowarzyszenia na Walne Zgromadzenie Towarzystwa galic. kand. notar. we Lwowie, którego termin później zostanie oznaczony, poczem posiedzenie o godzinie $7^1/_2$ wieczorem zamknięto.

WYKAZ

członków zwyczajnych, którzy od dnia 1-go października 1898 roku do 31 grudnia tegoż roku zapłacili wkładki do kasy Stowarzyszenia Kandydatów notaryalnych w Krakowie.

Dnia 1 października 1898 r. kol. Jan Glaser z Dobczyc za II, III i IV kwartał 1898 r. . . . . 6 złr.
Tegoż dnia kol. Dr. Kazimierz Bystrzonowski z Krakowa za II i III kwartał 1898 r. . . . . 4 „
Tegoż dnia kol. Dr. Józef Nowak z Krakowa za II i III kwartał 1898 r. . . . . 4 „
Tegoż dnia kol. Dr. Kazimierz Więckowski z Podgórza za II i III kwartał 1898 r. . . . . 4 „
Dnia 5 października 1898 r. kol. Bolesław Gawroński z Tarnowa za IV kwartał 1898 r. . . . . 2 „
Dnia 13 października 1898 r. kol. Karol Braun z Dąbrowy za IV kwart. 1897 r. i I i II kwartał 1898 r. . . . . . 6 „
Dnia 25 października 1898 r. kol. Franciszek Aywas z Wieliczki resztę za III i IV kwartał 1897 r. . . . . 3 „
Dnia 9 listopada 1898 r. kol. Franciszek Zach z Ropczyc za I i II kwartał 1898 r. . . . . 4 „
Dnia 18 listopada 1898 r. kol. Franciszek Horak z Podgórza za II i III kwartał 1898 r. . . . . 4 „
Dnia 11 grudnia 1898 r. kol. Tadeusz Stanisz za lata 1895, 1896 oraz za I i II kwartał 1897 r. . . . . 20 „
Tegoż dnia kol. Walery Krawczyński z Krzeszowic za II, III i IV kwartał 1898 r. . . . . 6 „
Tegoż dnia Ferdynand Turski z Krakowa za II III i IV kwartał 1898 r. . . . . 6 „

Do przeniesienia 69 złr.

Z przeniesienia	69	złr.
Dnia 14 grudnia 1898 r. kol. Kazimierz Karpiński z Bochni za III i IV kwart. 1897 r. oraz za I, II i III kwart. 1898 r.	10	„
Dnia 15 grudnia 1898 r. kol. Józef Poręba z Krakowa za I kwart. 1899 r..	2	„
Dnia 17 grudnia 1898 r. kol. Dr. Marcin Bujnowski z Pilzna za II, III i IV kwart. 1897 r. oraz za I i II kwart. 1898 r.	10	„
Dnia 30 grudnia 1898 r. kol. Bolesław Gawroński z Tarnowa za I kwartał 1898 r.	2	„
Dnia 31 grudnia 1898 r. kol. Ludwik Stropiński z Tuchowa za I kwartał 1898 r.	2	„
Razem	95	złr.

F. Turski
skarbnik.